

Głos

Pismo
ukazuje się
we wtorki
i piątki

Wtorek
23 stycznia 2018
nr 6 (LXXIII)
cena: 13 Kč

REGION
**OSCAROWA GALA
POD SAMOLOTAMI**
STR. 4



ROZMOWA
**INTENSYWNIE
PO POLSKU**
STR. 7



SPORT
**ZJAZD GWIAZDZISTY
TO RODZINNA
IMPREZA** STR. 8



Przeprowadzka Kongresu Polaków



Nowy adres

Ulica Grabińska 33

Przyszła siedziba Kongresu znajduje się w odległości ok. 1,5 km od dworca kolejowego w Czeskim Cieszynie. Na miejsce można dojechać autobusami miejskimi nr 721, 722, 723 lub 724 (przystanek Hrabinská, DDM).

WYDARZENIE: Kongres Polaków w Republice Czeskiej przygotowuje się do przeprowadzki. Do końca lutego musi opuścić budynek przy ul. Komeńskiego, należący do Szkoły Średniej Albrechta. W czwartek odbyło się ostatnie posiedzenie Rady Przedstawicieli KP w dotychczasowym budynku.

Danuta Chlup

Mozemy tu zostać do końca lutego. Szkoła Albrechta zamierza zaraz po naszej przeprowadzce rozpocząć remont pomieszczeń – poinformował na zebraniu Mariusz Wałach, prezes Kongresu. – Jesteśmy w trakcie finalizowania umowy z Miastem Czeski Cieszyn. Chciałbym podziękować ratuszowi nie tylko za to, że znalazł dla nas lokal, ale także za to, że będziemy korzystali z pomieszczeń na podobnych warunkach jak tutaj – będziemy płacili praktycznie tylko za media – mówił Wałach.

Kancelaria Kongresu i Ośrodek Dokumentacyjny KP przeniosą się do budynku przy ul. Grabińskiej 33, gdzie wcześniej znajdował się Dom Dzieci i Młodzieży. Drugi etap przeprowadzki będzie dotyczył tych organizacji, które obecnie korzystają z lokali po drugiej stronie klatki schodowej, a więc m.in. Harcerstwa Polskiego w RC oraz PTTS „Beskid Śląski”. Termin ich przenosin nie jest jeszcze sprecyzowany.

Przygotowania do przeprowadzki

ki skomplikują na jakiś czas prace Kancelarii KP oraz Ośrodka Dokumentacyjnego. – Chciałbym zaapelować do naszego polskiego społeczeństwa, by te sprawy, które mogą poczekać do marca, poczekały. Trzeba zrobić nowe podłogi, pomalować ściany – dodał prezes Kongresu. Kanclerz Piotr Polok powiedział naszej redakcji, że dokładne informacje dotyczące ograniczeń pracy Kancelarii zostaną z wyprzedzeniem zamieszczone w „Głosie”.

Podobny problem dotyczy

●●●
**Chciałbym
zaapelować, by te
sprawy, które mogą
począkać do marca,
począkały.**

Mariusz Wałach,
prezes Kongresu Polaków w RC

Ośrodka Dokumentacyjnego. – Jeszcze do końca tego tygodnia można przychodzić do Ośrodka, później ze względu na pakowanie zbiorów, ich przewożenie i instalację w nowym miejscu korzystanie ze zbiorów nie będzie możliwe – poinformował Marian Steffek, kierownik placówki. Termin ponownego uruchomienia Ośrodka zostanie opublikowany na łamach „Głosu”.

Organizacje, które przeprowadzą się z ul. Komeńskiego na ul.

Grabińską, powinny pamiętać o obowiązku dokonania zmian w adresie. – Po opuszczeniu dotychczasowego budynku te organizacje, które miały tutaj siedzibę, będą musiały przenieść ją na ul. Grabińską 33 – zwrócił uwagę Tomasz Pustówka, wiceprezes Kongresu.

Redakcja „Głosu” zostaje na razie na parterze budynku Szkoły Albrechta przy ul. Komeńskiego. Przeprowadzone są negocjacje dotyczące nowej siedziby, terminu przeprowadzki oraz warunków wynajmu.

REKLAMA



**WYGRAJ WITALNY
PORTFEL W WARTOŚCI 5.000 Kč!**

Przyjdź do nas 8x od stycznia do 15.5.2018
na kosmetykę, manicure, pedicure lub
masaż i weź udział w konkursie!

www.vitalityslezsko.cz +420 736 626 848



KULTURA

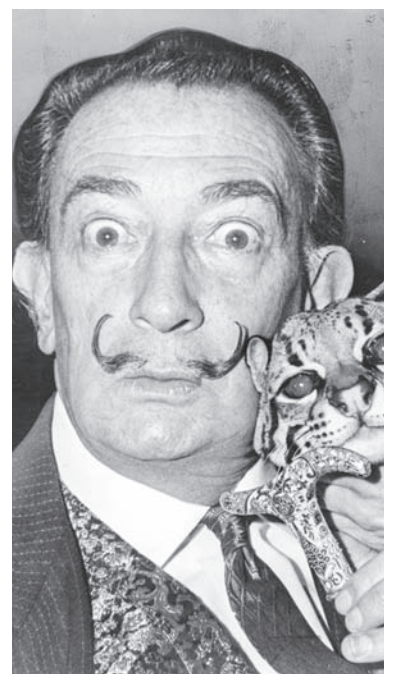
Powrócili do Betlejem

Cieszyn. To mój debiut reżyserski – żartowała w sobotę Barbara Szotek-Stonawska, aktorka Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie. Pod jej okiem dzieci z kółka teatralnego działającego w Cieszyńskim Ośrodku Kultury oraz uczniowie Zespołu Szkół Technicznych im. płk. Gwidona Langnera wystawili w cieszyńskim kościele ojców bonifratrów Jasełka.

STR. 2

KULTURA

Dalí opanuje muzeum



TRZYNIEC. Miejscowe muzeum zaprasza od piątku na wystawę twórczości ekscentrycznego hiszpańskiego artysty Salvadora Dalí, jednego z najbardziej znanych malarzy XX wieku. Dziesiątki grafik dużego formatu wypełnią obie sale wystawowe oraz galerię „Na schodach”. Do Trzyńca udało się je sprowadzić dzięki współpracy z galerią w Czeskich Budziejowicach, niektóre pochodzą z prywatnych zbiorów z Niemiec i Austrii. Wystawa będzie gościła w Trzyńcu przez dwa miesiące, potrwa do 25 marca. (dc)



Czytaj
»Głos«
online



NASZ »GŁOS«



Beata Schönwald
beata.schonwald@glos.live

Ostatnio wpadła mi w ręce książka rosyjskiej dziennikarki, która postanowiła nakręcić film dokumentalny o potomkach nazistowskich zbrodniarzy wojennych. Materiał, który zebrała do filmu, przelała później na papier. Miniony weekend poświęciłam częściowo na jego lekturę.

Książki, w których opisywane są stopy trupów, metody gazowania setek niewinnych ludzi oraz wszystkie możliwe postacie lekceważenia życia nie należą do przyjemnych. Niełatwe są też w odbiorze rozmaite przejawy obsesyjnego nieraz zachowania potomków nazistów. Choć sami nie przyłożyli ręki do krwawego dzieła swoich przodków, niosą na sobie piętno bycia ich potomkami i doskonale wiedzą, że będzie ono przechodzić na kolejne pokolenia. Jednak tym, co dotknęło mnie najbardziej i zaniepokoiło jednocześnie, były stwierdzenia socjologów, psychologów i psychiatrów. Wynikało z nich jedno. Wielu zbrodniarzy wojennych nie przejawiało żadnych patologicznych zachowań, a ewentualne urazy z dzieciństwa nie odbiegały w niczym specjalnie od tych naszych. Byli zwykłymi ludźmi, takimi jak my. Pomimo to pozwolili się porwać demagogii Hitlera i wypełniać rozkazy co do ostatniej joty. Służalczo, bezmyślnie, bez wartościowania, nie plamiąc sobie rąk, bo na cudzą (führera) odpowiedzialność.

Kiedy w związku z ostatnimi wyborami parlamentarnymi, a obecnie prezydenckimi obserwuję ludzi wokół, mój niepokój tym bardziej narasta. Niepokoi mnie, kiedy migranci, z którymi tak naprawdę nie mamy praktycznie żadnych doświadczeń, stają się głównym obiektem naszej nienawiści i przyczyną naszych życiowych niepowodzeń. Niepokoi mnie, że obok Unii Europejskiej stawiany jest znak równości ze zdradą narodową oraz że wśród emerytów krąży absurdalne przekonanie, że jeden z kandydatów prezydenckich zabierze im emeryturę.

Zgadzam się, że to wszystko jest śmieszne. Bo też zmanipulowana jednostka jest śmieszna. W przeciwieństwie do zmanipulowanego tłumu, który robi się niebezpieczny.

CYTATY NA DZIŚ



Bronisław Stoch, ojciec Kamila Stocha, aktualnego wicemistrza świata w lotach narciarskich

Staramy się zatrzymać „stochomanię”. Ma ona zły wpływ na pozostałych polskich skoczków, którzy są spychani na daleki margines. Mamy wielu znakomitych zawodników, nie tylko jednego. Szanujmy ich



Kornel Morawiecki, szef kół sejmowego Wolni i Solidarni

Pracownicy uczelni, którzy w czasach PRL byli tajnymi współpracownikami, nie powinni uczyć studentów

DZIŚ...

23

stycznia 2018

Imieniny obchodzą:

Ildefons, Rajmund,
Rajmunda

Wschód słońca: 7.31

Zachód słońca: 16.23

(Nie)typowe święta:

Dzień Pisma Ręcznego

Przysłowia:

„W styczniu łów łatwy na kuropatwy”

JUTRO...

24

stycznia 2018

Imieniny obchodzą:

Felicjan, Rafał, Tymoteusz

Wschód słońca: 7.30

Zachód słońca: 16.25

(Nie)typowe święta:

Dzień Wiedzy o Zespole Möbiusa

Przysłowia:

„Na świętego Tymoteusza trzeba ci czapki nie kapelusza”

POJUTRZE...

25

stycznia 2018

Imieniny obchodzą:

Miłosz, Paweł, Tatiana

Wschód słońca: 7.29

Zachód słońca: 16.26

(Nie)typowe święta:

Dzień Kryptologii

Przysłowia:

„Na świętego Pawła połowa zimy przepadła”

POGODA

wtorek



dzień: 0 do 2 C

noc: 2 do -2 C

wiatr: 1-4 m/s

środa



dzień: 2 do 4 C

noc: 2 do -1 C

wiatr: 2-6 m/s

czwartek



dzień: 3 do 5 C

noc: 3 do 0 C

wiatr: 2-6 m/s

Powrócili do Betlejem



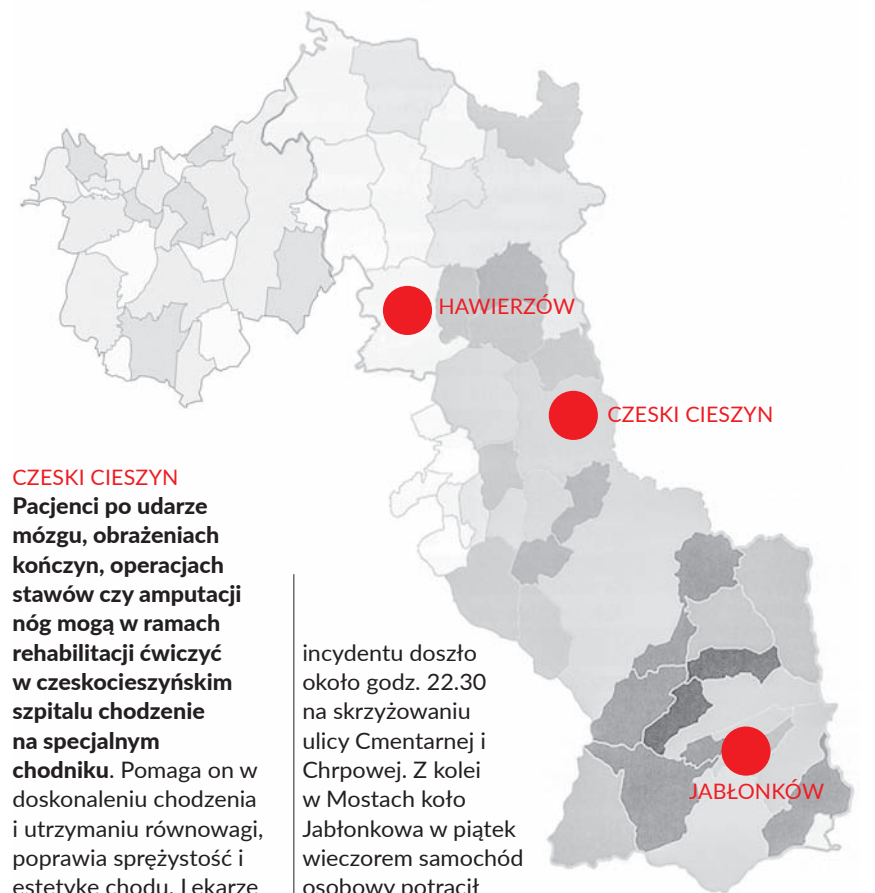
• Dziecięcy występ został nagrodzony gromkimi brawami. Fot. Witold Koźdoń

Trwające ponad pół godziny przedstawienie „Wśród nocnej ciszy” przyciągnęło do świątyni przy placu ks. Londzina w Cieszynie nie tylko rodziców. Jasełka we współczesny sposób opowiadały historię, jaka przed ponad 2000 lat rozegrała się w Betlejem. Dwanaścioro dzieci pracowało nad spektaklem przez ponad dwa miesiące. – Już przed świętami Bożego Narodzenia przygotowaliśmy plakat reklamujący to wydarzenie – mówiła Szotek-Stonawska, która od września jest instruktorką w cieszyńskim Domu Narodowym i dla której była to pierwsza tego typu „produkcja”.

Spektakl odbył się zaś w kościele ojców bonifratrów, ponieważ cieszyński Dom Narodowy przechodzi właśnie generalny remont. W jego przygotowanie zaangażował się również Teatr Cieszyński w Czeskim Cieszynie, który wypożyczył młodym aktorom kostiumy, elementy scenografii oraz oświetlenia. – Czeskokocieszyński teatr był gotów wypożyczyć nam również nagłośnienie, ale okazało się, że kościół ma specyficzny klimat i ten sprzęt nie będzie tutaj potrzebny – stwierdziła Barbara Szotek-Stonawska.

(wik)

DZIEJE SIĘ W REGIONIE



CZESKI CIESZYN

Pacjenci po udarze mózgu, obrażeniach kończyn, operacjach stawów czy amputacji nóg mogą w ramach rehabilitacji ćwiczyć w czeskocieszyńskim szpitalu chodzenie na specjalnym chodniku. Pomaga on w doskonaleniu chodzenia i utrzymaniu równowagi, poprawia sprężystość i estetykę chodu. Lekarze zalecają takie treningi 2-3 razy w tygodniu przez 5-20 minut. Inwestycja pochłonęła 200 tys. koron.

(sch)

HAWIERZÓW.

W piątek wieczorem w naszym regionie doszło do dwóch groźnych wypadków drogowych. W Hawierzowie-Szumbarku młody kierowca nie przeżył zderzenia jego samochodu z autobusem. Do śmiertelnego

incydentu doszło około godz. 22.30 na skrzyżowaniu ulicy Cmentarnej i Chrpowej. Z kolei w Mostach koło Jabłonkowa w piątek wieczorem samochód osobowy potrącił pieszego. Po wypadku 33-letni pieszy był nieprzytomny, jednak przybyli na miejsce ratownicy medyczni nawiązali z nim kontakt. Mężczyźnie, który doznał urazów głowy i nóg, udzielono pierwszej pomocy, po czym został przetransportowany na oddział chirurgiczny szpitala w Trzyńcu.

(wik)

JABŁONKÓW

Dochód z charytatywnego koncertu

koled, który odbył się w święto Trzech Króli w kościele parafialnym w Jabłonkowie, wyniósł 27,5 tys. koron. W ub. poniedziałek został przekazany trzynieckiemu stowarzyszeniu „Nigdy nie jesteś sam”, które działa na rzecz dzieci niepełnosprawnych i ich rodzin. Dar przekazali przedstawiciele Chóru Męskiego „Gorol” oraz PSP im. H. Sienkiewicza.

(dc)

Przed drugą turą wyborów prezydenckich

Jakub Groszkowski

Pierwszą turę wyborów prezydenckich w Czechach wygrał obecny prezydent Miloš Zeman (38,6 proc. głosów). Jego przeciwnikiem w drugiej turze (26-27 stycznia) będzie Jiří Drahoš (26,6 proc.) – dotychczas nieangażujący się w politykę profesor chemii, który do momentu rozpoczęcia kampanii wyborczej przez osiem lat szefował czeskiej Akademii Nauk. Sztab i otoczenie bezpartyjnego Drahoša tworzą – poza naukowcami – osoby kojarzone wcześniej z prawicą, przede wszystkim ODS i KDU-ČSL. Jego doradcą ds. polityki zagranicznej jest krytyczny wobec polityki Kremla były ambasador w USA i Rosji, Petr Kolář.

Komentarz

*** Szanse obu kandydatów w drugiej turze są wyrównane.**

Miloš Zeman, który jako prezydent przez ostatnich pięć lat regularnie odwiedzał mniejsze miejscowości we wszystkich regionach, ma liczny i zdyscyplinowany elektorat, co potwierdza jego wynik w pierwszej turze. Wyborcy Zemana uważają go za obrońcę interesów ludu, w opozycji do wielkomijskich elit liberalnych, jednocześnie doceniają jego elokwencję i skuteczność w osiąganiu politycznych celów. Budowanie przez Zemana poparcia w opozycji do tzw. praskiej kawiarni sprawiło, że ukształtowało się liczne grono jego zagorzałych krytyków. W efekcie ma on ograniczone możliwości przyciągnięcia nowych wyborców w drugiej turze i zapewne skupi się na zniechęcaniu potencjalnych wyborców swojego kontrkandydata do udziału w wyborach. Będzie się starał przedstawiać Drahoša jako „zwolennika przyjmowania migrantów”, przypominając jego podpis pod apelem naukowców „przeciw strachowi i obojętności” z sierpnia 2015 roku, w którym postulowano udzielenie uchodźcom adekwatnej pomocy w Europie. Drahoš obecnie ak-



Zdjęcia: Norbert Dąbkowski, ARC



Jiří Drahoš przyjął w kampanii postawę konsensualną i unika jasnych deklaracji w kontrowersyjnych sprawach.

centuje jednak przede wszystkim swój sprzeciw wobec kwot migracyjnych. Potencjalnie słabym punktem Drahoša jest dotychczasowy szef jego sztabu, Jakub Kleindienst, którego media, również te przychylnie konkurentowi Zemana, wymieniają w kontekście dwóch afer korupcyjnych.

*** Jiří Drahoš przyciąga wyborców, prezentując się jako przeciwieństwo Miloša Zemana.** Stateczny profesor przyjął w kampanii postawę konsensualną i

unika jasnych deklaracji w kontrowersyjnych sprawach. Ta strategia zapewniła mu przychylną osobę zmęczonych konfrontacyjnym stylem Zemana. W oczach wielu Czechów Drahoš może się jednak jawić jako kandydat zbyt słaby, by stanowić przeciwwagę dla premiera Andreja Babiša. Stąd łącznie ponad 30 proc. głosów zdobyli bardziej wyraziści krytycy obecnego prezydenta, m.in. konserwatywny Pavel Fischer czy bliżsi lewicy Michal Horáček i Marek Hilšer. Bez

pozyskania ich elektoratu Drahoš nie będzie w stanie wygrać drugiej tury, zarazem wyraźniejsze deklaracje, np. dotyczące kwestii światopoglądowych, narażają go na ryzyko utraty części wyborców. Z tego względu należy oczekiwać, że Drahoš, podobnie jak Zeman, skupi się na kampanii negatywnej wymierzonej w kontrkandydata. Będzie w dalszym ciągu krytykował obecnego prezydenta, przywołując liczne skandale i kontrowersje, które były udziałem Zemana i

jego najbliższych współpracowników. Można się też spodziewać, że konkurent obecnego prezydenta będzie przedstawiał drugą turę wyborów jako wybór geopolityczny między prorosyjskim Zemanem, którego kampanię wyborczą finansują m.in. grupy interesu powiązane z Rosją, a Drahošem, który traktuje Rosję jako wyzwanie dla spójności Zachodu.

*** Wybory prezydenckie zostały zignorowane przez główne ugrupowania na czeskiej scenie politycznej, z których żadne nie wystawiło swojego kandydata.**

Skoncentrowały się one na wyborach parlamentarnych (odbyły się w październiku ubiegłego roku). Zarazem nie chciały konfrontować się z prezydentem, który jeszcze kilka miesięcy temu uważany był za faworyta, uznając, że inwestowałyby pieniądze w przegraną walkę. Spośród kandydatów biorących udział w pierwszej turze sześciu na dziewięciu ma co najwyżej niewielkie doświadczenie polityczne, a ich poglądy na szereg kwestii są szerzej nieznanymi. Dobry wynik większości z nich świadczy o utrzymującym się w Czechach dużym zapotrzebowaniu na nowe osoby w polityce, które zastępują skompromitowanych liderów prawicy i lewicy rządzących przez ostatnie 25 lat. Przejawem tego trendu był nie tylko wyborczy sukces Andreja Babiša i jego ruchu politycznego ANO 2011 w ubiegłorocznych wyborach, ale też dobre wyniki, jakie uzyskali Piraci oraz ksenofobiczna Wolność i Demokracja Bezpośrednia.



Tekst pochodzi ze strony internetowej Ośrodka Studiów Wschodnich im. Marka Karpia w Warszawie (www.osw.waw.pl). Kompletną analizę dotyczącą wyborów prezydenckich w RC można znaleźć pod adresem: <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2018-01-16/czechy-przed-druga-tura-wyborow-prezydenckich>.

Taka była moja Starka...

Prezentujemy pierwszą opowieść, jaka wpłynęła na nasz konkurs „Taka była moja babcia, taki był mój dziadek”. Wspomnienie (zachowujemy je w wersji oryginalnej) przysłała do redakcji Zofia Buryjan z Suchej Górnjej.

Jaka była moja Starka? Oczywiście najlepsi na świecie! Byli mądrzy, wyrozumiali, pobożni, niezmiernie pracowici, skromni, cierpliwi... Tak ich zapamiętałam. Jako najmłodsza z 9 kuzynek i kuzynów mogłam ich kochać i podziwiać tylko do lat dwunastu. Potem już starka odeszła na wieczność. Starzyk zmarł długo przedtem zanim przyszedł na świat.

Starkamieszkałajakowdowawstarym, niskim domu razem z rodziną syna, mojego wujka w Stonawie na Nowym Świecie. Dalszym dzieciom dali kawałki parceli. A ci pobudowali wokoło swoje domy i tak jako wielka rodzina żyliśmy wszyscy razem: ciocie, wujkowie, kuzynki, kuzynowie. W mojej dziecięcej pamięci ten czas pozostał jako prawdziwa sielanka! Starka miała zawsze czarną, długą suknię, jaskół, szatkę. Mieli dłuższe białe włosy, które splatali do warkoczy i przypinali do głowy. A to była często moja usługa. Starkę bolały ręce

i nie mogli ich dźwignąć do góry, by się ucieszyć. Nie było to za darmo. W pięknym, porcelanowym dzbanusku były kostki cukru. A te smakowały. Cieszę się, że odziedziczyłam ten dzbanuszek. Ma już przeszło sto lat. Zawsze w niedzielę cała wielka rodzina chodziła do ewangelickiego kościoła w Stonawie. Niekiedy siadywałam przy starce. Kiedy się zaczynałam wiercić, to starka wyciągała z handtaszki te kostki cukru, ale pokapane alpa! Zaraz się lepiej siedziało w tej kościelnej ławce! Czasem mnie starka brali do lasu na grzyby. Kiedyśmy wracali, to starka ciągnęła za sobą – czy nieśli – grubszą, suchą gałąź. Ja włokłam cieńszą gałąź. Starka mówiła: „Wiesz, szkoda chodzić po prózno do domu. Drewno było trzeba pod blachę”.

W lecie starka jedli na polu, na ławce pod śliwkami. Mama mi zawsze mówiła, nie wyjodej starki, bo starka mają tylko 190 koron pyn-

dzyje! (do dziś nie wiem, jak mogli żyć z taką emeryturą). Starka się jednak zawsze ze mną dzielili, a wierzyli, że w żadnym hotelu nie mają tak dobrego menu.

Cieszyłam się, jak był słoneczny dzień i starka wzięli mały dwukołowy wózek, małą kopaczkę, wiadro i jechałyśmy na cmentarz starzykowi sporządzić grób. Kiedy już pokopali i wypielili grób, chodzącyśmy po cmentarzu, a oni mi opowiadali, dlaczego tam jest tyle małych grobeczków. Obok na kamieniu były wykute koleje i pociąg, bo tego pana przejechało, mówili o tym i owym. Mówili o niebie i życiu wiecznym... Zjadłyśmy małą swacynkę i jazda w drogę powrotną do domu.

Chociaż nie byli żaden zwierzolekarz, to ludzie ich często wołali ku cieleniu krowy, lub kiedy zachorowało u sąsiada bydło. Nie wiem, gdzie się tego tak dobrze nauczyli. Muszę już kończyć, bo za bardzo się rozpisalam. Mam tyle wspomnień,

jednak to najmilsze na koniec. Kiedy starka mieli czas, zwłaszcza zimą, zdejmowali ze ściany duży obraz. Nosił nazwę „Szeroka i wąska droga”. Pokładali go na stół. My z kuzynem wyłaziliśmy wtedy na krzesła, żeby widzieć, a starka stojąc obok stołu, opowiadali nam, co ten obraz przedstawia. Ten obraz wisiał kiedyś prawie w każdej ewangelickiej chałupie. Starka pokazywali poszczególne postacie, tłumaczyli i uczyli nas żyć. Mogliśmy zrozumieć, co jest dobre, a co złe. Czego mamy się w życiu wystrzegać, a o czym nie mamy zapominać.

Nie mogę im już za to wszystko osobiście podziękować, ale tym nieumiejętnym opowiadaniem chciałabym wyrazić mojej Starce Zuzannie Santariusowej wdzięczność i szacunek.

Stareczko, serdeczne Bóg zapłać za wszystko!

**Wasza najmłodsza wnuczka
Zośka**

HYDE PARK

W rubryce tej publikujemy materiały nadesłane przez czytelników, wyrażające ich opinie, poglądy i przekonania. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów.

Podziękowania i duże brawa za nowe numery naszej lokalnej gazety „Głos”. Teraz może już konkurować z tymi w Polsce i nie tylko! Bardzo podoba mi się szata graficzna (no wiadomo, projektował ją Jacek Utko), a tematy już wcześniej były ciekawe. No i nareszcie widać gołym okiem, że to gazeta polska. Rysunki pana Macieja Maćkowiaka są na medal – bardzo trafne i wywołujące uśmiech, ten ostatni z okazji Dnia Babci i Dziadka wręcz fenomenalny! Oprawimy go sobie i będzie umieszczony w odpowiednim miejscu (choć uwielbiamy swoje wnuczeta i bardzo je kochamy).

Dziękuję i pozdrawiam.

Maria Przywara

Oscarowa gala pod samolotami

Tegoroczny karnawał trwa w najlepsze. W piątek na Balu pod Samolotami bawili się członkowie Macierzy Szkolnej i PZKO z Cierlicka. Zabawa w Domu Polskim im. Żwirki i Wigury na Kościelcu uptonęła w konwencji gali oscarowej.



Elżbieta Štěrba-Molenda

Na Kościelcu „pod samolotami” bawię się po raz trzeci, bo od trzech lat mój syn chodzi do polskiej szkoły podstawowej. Ponadto razem z Macierzą Szkolną współorganizujemy tę zabawę, więc to trochę obowiązek się tutaj pojawić. Co roku pomagamy, pracujemy i jednocześnie się bawimy. Poza tym lubię atmosferę tej zabawy, bo jest miło, rodzinnie i kameralnie, a dodatkowo wielkim plusem jest dla mnie fakt, że mieszkam bardzo blisko Domu Polskiego na Kościelcu.



Andrzej Štirba

Od początku istnienia Domu Polskiego im. Żwirki i Wigury nie opuściłem ani jednego balu. Co roku bywam tutaj albo „służbowo”, albo na luzie, albo „kompromisowo”. Tym razem przeważała ostatnia opcja, ponieważ w tym roku brałem udział w przygotowaniach do tego wydarzenia. Dziś moja rola polega na wspieraniu prezesa Smugały, więc zamierzam się również dobrze bawić. Pracy przy organizacji balu jest bowiem najwięcej przed jego rozpoczęciem i po jego zakończeniu.



Witold Koźdoń

Pomysł zacerpnęliśmy od kolegów z Macierzy Szkolnej w Jabłonkowie, którzy w ubiegłym roku podobną oscarową galę

urządzili u siebie. Poprosiliśmy więc ich o kilka eksponatów i teraz my także bawimy się na Kościelcu w oscarowej konwencji – mówił prezes Miejsowego Koła PZKO w Cierlicku-Kościelcu, Tadeusz



• Zabawa, w której uczestniczyło prawie 70 osób, była przednia.
Zdjęcia: Witold Koźdoń

Smugała i zarazem prezes Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej w RC.

Cierliccy macierzowcy wręczyli w piątek wieczorem Oscary twórcom muzycznej bajki „Baba Jaga”, która powstała w grudniu z okazji 5-lecia nadania Polskiej Szkole Podstawowej w Cierlicku imienia Żwirki i Wigury. Oscara za reżyserię otrzymała Barbara Smugała, natomiast statuetkami za choreografię i scenografię gospodarze balu nagrodzili Danielę Włosok i Irenę Włosok.

Karnawałowe bale organizowane są na Kościelcu od połowy lat 90. XX wieku, kiedy to oddano do użytku Dom Polski. – Początkowo bywało, że bawiono się z nami nawet 150-200 osób. Czasy się jednak zmieniają i dziś konkurencja jest ogromna, a bale organizują niemal wszystkie miejscowe organizacje. Tylko u nas, w niedużym Cierlicku, odbędzie się w karnawale kilkanaście hucznych zabaw. Nic więc dziwnego, że ich organizatorom coraz trudniej zebrać

balowiczów – tłumaczył Tadeusz Smugała.

Na Kościelcu bawiono się jednak w piątek prawie 70 osób. Zdaniem gospodarzy przepis na udaną zabawę piszą sami uczestnicy. – Wszystko zależy bowiem od tego, jaką mamy grupę. Jeśli ludzie się znają, zabawa z reguły jest super. My zaś od kilku lat mamy na naszych balach więcej rodziców dzieci z polskiej szkoły niż typowych działaczy PZKO – stwierdził Smugała.

Gawędziarka z boskim talentem

Sala Biblioteki Miejskiej w Cieszynie z trudem pomieściła wszystkich słuchaczy piątkowej prelekcji prof. Daniela Kadłubca. Znany badacz kultury ludowej przybliżył zebrany postać Anny Chybidziurowej, fenomenalnej gawędziarki z Bukowca. Spotkanie było jednocześnie promocją najnowszej książki profesora pt. „Opowiadano Anna Chybidziurowa”.

Publikacja prezentuje autentyczne opowiadania Chybidziurowej nagrane przez profesora dość dawno temu. Ta góralka z Bukowca urodziła się w 1898 r., a zmarła w 1980 r. Miała siedmioro rodzeństwa i od dziecka ciężko pracowała. – Dzisiejsza młodzież nie ma pojęcia, co to było za życie. Nikt z młodych by tego nie wytrzymał, a ona na dodatek w 1942 r. ciężko poparzyła się od lampy naftowej. Spędziła pół roku w szpitalu w Cieszynie, a z konsekwencjami zdrowotnymi tego wypadku zmagająca się do końca życia – mówił Kadłubiec. Przypomniał on słowa Chybidziurowej, która stwier-



• Profesor Daniel Kadłubiec z pasją opowiadał o Annie Chybidziurowej. Fot. Witold Koźdoń

dziła, że w życiu widziała jedynie niebo, ziemię i robotę.

– I faktycznie najdalej, na jeden dzień, wyjechała do Żyliny, Żywca, Ostrawy i Cieszyna. Poza tym nie opuszczała rodzinnego Bukowca.

Jednak pomimo, że całe życie spędziła w jednym miejscu, stworzyła ogromny repertuar, który w skali makro nie ma konkurencji. Nie ma bowiem większego gawędziarza czy gawędziarki opisanego w swia-

towej literaturze folklorystycznej od Chybidziurowej. Miała po prostu boski talent i gdyby w dziedzinie folkloru przyznawali Oscary, byłaby murowaną kandydatką – mówił prof. Kadłubiec, który swą

prelekcję rozpoczął od rozróżnienia dwóch pojęć: „folkloru” i folkloryzmu”.

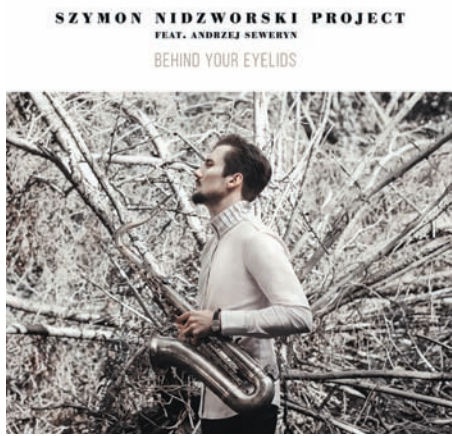
– Zespoły „Śląsk”, „Mazowsze” czy „Ziemia Cieszyńska” to grupy folklorystyczne, a czym jest folklor? Dla mnie folklor to „pieśniczka”, opowiadanie, taniec, ale w autentycznym środowisku. Nie na scenie, nie w zespole, bo tam uczymy się folkloru jako czegoś obcego. Oczywiście chwala, że są organizowane konkursy gwarowe, ale współczesne „dziecka” często uczą się gwary już jako języka obcego. A folklor to twórczość naturalna, spontaniczna w żywym środowisku, wśród swoich. I przejawem takiego właśnie autentycznego folkloru była Anna Chybidziurowa – mówił Kadłubiec.

Po raz pierwszy Daniel Kadłubiec odwiedził gawędziarkę w 1969 r., po raz ostatni w 1978. – Gościłem u niej 44 razy i nagrałem kilometry taśmy magnetofonowej, a w przyszłym roku ukażą się drukiem „pieśniczki” Chybidziurowej – poinformował zebranych naukowiec.

(wik)

RECENZJE

MUZYKA

Szymon Nidzworski Project
Behind Your Eyelids

Młody saksofonista jazzowy Szymon Nidzworski został okrzyknięty „polskim Janem Garbarkiem”. Zasłużenie. Album „Behind Your Eyelids” hipnotyzuje jak spojrzenie pięknej kobiety. Pejzaże jazzowe przeplatają się z muzyką z pogranicza ambientu. Słychać echa Briana Eno, który jednak nigdy w życiu nie zagrał na saksofonie. Szymon Nidzworski traktuje swój instrument trochę inaczej, niż giganci polskiego saksofonu. Ze Zbigniewem Namysłowskim łączy go wspólna pasja, wirtuozeria, ale muzycznie to zupełnie inny obszar. Zdecydowanie bardziej transowy, psychodeliczny. To idealna muzyka do medytacji w zimowe wieczory. Na albumie wspierają artystę m.in. Szymon Zawodny (saksofon barytonowy), Damian Marat (trąbka), Mateusz Stankiewicz (akordeon), Oliwier Andruszczenko (klarnety) i Patryk Dobosz (perkusja).

Leszek Możdżer & Holland Baroque
Earth Particles

Leszek Możdżer w ciągłej podróży. Tak w skrócie można scharakteryzować najnowszy projekt genialnego polskiego pianisty jazzowego. Płyta nagrana z jedną z najlepszych orkiestr muzyki dawnej pokazuje kolejne oblicze Możdżera, który w swojej karierze kokietował już z popem, rockiem, a nawet jazzowym minimalizmem. Album „Earth Particles” powstał na Sri Lance. I to słysząc, zwłaszcza w tle, gdzie nie brakuje słonecznych akcentów, jakże odmiennych od posępnej, barokowej atmosfery. We wszystkich kompozycjach słysząc wielki entuzjazm całej obsady płyty. Możdżer, który na Sri Lance zasiadał do fortepianu codziennie o godz. 4.30, sypał pomysłami jak z rękawa. Gdyby Johann Sebastian Bach żył we współczesnych czasach, to grałby jazz. Może właśnie taki, jak Leszek Możdżer.

DVD/BLU-RAY

Volta

Reż. Juliusz Machulski



Polska komedia kryminalna nie musi trącić myśką, o czym przekonuje ostatni film kultowego reżysera Juliusza Machulskiego. „Volta” to nie tylko reakcja na popularne ostatnio amerykańskie filmy o sprytnych oszustach („Ocean's Eleven”), to przede wszystkim bardzo dobrze nakręcony obraz o współczesnej polskiej rzeczywistości. Akcja rozgrywa się na dwóch płaszczyznach czasowych kręci się wokół bezcennego artefaktu znalezionej w jednej z lubelskich kamienic. W filmie zobaczymy ulubionych aktorów Machulskiego. Bryluje Andrzej Zieliński w roli Bruno Volty, po dłuższym czasie świetną rolę otrzymał Cezary Pazura (Złotousty), z kobiecych postaci na uwagę zasługuje kreacja Olgi Boładź (Wiki). I jest jeszcze jedna wartość dodana: piękne scenerie Lublina. (jb)

O Bergerze
z nowelami Bergera

„O przestrzeni, wodzie i kolorach w prozie Wiesława Adama Bergera” to tytuł książki Jany Raclavskiej. Jej promocja odbyła się 15 stycznia w czytelni-kawiarni „Avion” w Czeskim Cieszynie, idealnie zbiegając się w czasie z 20. rocznicą śmierci pisarza.



• Helena Legowicz (w środku) wzniosła toast na pomyślność książki o Bergerze. Obok Jana Raclavská i Karol Suszka.

Fot. BEATA SCHÖNWALD

Beata Schönwald

Teksty Wiesława Adama Bergera zainteresowały mnie już w czasie studiów. To były lata 80. ub wieku, kiedy poznałam go osobiście. Wtedy nie pomyślałam, że będą mi one towarzyszyć na co dzień, że staną się ciekawym materiałem do badań językoznawczych – przyznała w rozmowie z „Głosem” autorka książki o Bergerze, na co dzień wykładowca na ostrawskiej polonistyce. – Od początku wiedziałam, że musi to być książka, która wprowadzi czytelnika w świat prozy Wiesława Adama, że koniecznie musi zawierać dane biograficzne oraz wybór z jego twórczości. Zamieściłam w niej jednak również rozmowę z jego żoną Helgą i córką Ireną. Helga raczej opowiadała o okresie po 1989 roku, natomiast Irena poprowadziła mnie po zakątkach Błędowic, które odwiedzała razem z ojcem – dodała Raclavská.

W publikacji poświęconej artyście związanemu przez całe życie z Błędowicami Dolnymi i rzeką Lucyną zamieściła jego sztandarową nowelę „Most nad Lucyną”, nowelę ze zbioru „Byłem żołnierzem” oraz dotąd niepublikowane „Skały stojące boso w morzu” i „Na śródziemnomorskiej fali”. – Wybór nowel został przeprowadzony tak, by czytelnik kojarzył Wiesława Adama Bergera nie tylko z tekstami nawiązującymi do wojennych, nostalgicznych opowiadań z lat 70. i wcześniejszych, ale również jako

człowieka umiającego cieszyć się życiem, łaknącego nowych przeżyć i poznawania nowych ciekawych miejsc – wyjaśniła językoznawczyni.

Podczas poniedziałkowego spotkania Jana Raclavská skupiła się bardziej na osobie Wiesława Adama niż na samej książce. Urodzonego w Ostrawie-Przywozie pisarza przedstawiła jako człowieka cichego, spokojnego i niepozornego. – Takim był w moich oczach i tak go poznałam – zaznaczyła, przypominając kilka najważniejszych momentów z jego życiorysu, jak dzieciństwo spędzone

rodem. Jakakolwiek byłyby na nie odpowiedź, jednego był pewien, że jego szczęście znajduje się nad błędowicką Lucyną – przekonywała autorka książki o Bergerze. Jak podkreśliła, wątki biograficzne oraz zapamiętane z dzieciństwa zdarzenia i krajobrazy obecne są w całej prozie Wiesława Adama. Jednak główną rolę odrywa w niej motyw podróży. Dobrym tego przykładem jest powieść „Okay”, która przedstawia losy żołnierza zbiega, późniejszego tułacza. To właśnie jej fragment przeczytał podczas poniedziałkowej promocji dyrektor Teatru Cieszyńskiego, Karol Suszka.

Wspomnieć Wiesława Adama Bergera przyszło do czesko-cieszyńskiego „Avionu” wielu jego kolegów literatów, obecna była też najbliższa rodzina – siostra Ewa, żona Helga i córka Ewa. – Kiedy mowa o moim ojcu, to odnoszę wrażenie, jakby to o mnie ktoś mówił. Z jednej strony wśród ludzi prawdziwy lew salonów, a z drugiej strony w domu smutny i artystycznie rozerwany – zdradziła „Głowski” córka Ewa Berger. Jego żona określiła go z kolei jako człowieka niezwykle otwartego, chętnie wdającego się w dyskusje i mającego ochotę dosłownie na wszystko.

Książkę Jany Raclavskiej „O przestrzeni, wodzie i kolorach w prozie Wiesława Adama Bergera” wydało Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki przy wsparciu finansowym stowarzyszenia Pomoc Polaków na Wschodzie, Województwa Morawsko-Śląskiego i Funduszu Rozwoju Zaolzia.



Fot. ARC

Konstrukcje i destrukcje

Rozmowa z Elżbietą Grosseową, rzeźbiarką i malarką z Pragi, należącą do czołowej grupy artystów światowych tworzących w dziedzinie wolnej plastyki ceramicznej i rzeźbiarstwa.

Leszek Wątróbski

Pochodzi pani z rodziny polsko-czeskiej...

– Urodziłam się w Warszawie. Moja mama była Polką, a tata Czechem. Także jedna z babci była Polką, a druga Żydówką.

Szybko jednak przeprowadziliście się Państwo do Pragi...

– Ojciec studiował w Polsce, gdzie poznał moją mamę. Do Czech przeprowadziliśmy się zaraz po zdobyciu przez ojca dyplomu. Mój ojciec był bardzo zdolnym muzykiem. Grał na pianinie i śpiewał. Moja matka też miała piękny głos i grała na pianinie. Odwiedzało nas zawsze wielu ludzi. Zastanawiałam się nawet długo, czy nie wybrać studiów muzycznych. Przeważał jednak rozsądek. Byłam przekonana, że nie mam muzycznego talentu, tylko duże wycucie i wielki sentyment do muzyki, bez której nie mogłabym żyć. Miałam natomiast w szkole wielkie sukcesy sportowe. Zwyciężyłam nawet w trójboju: rzut kulą, bieg i skok w dal – w mistrzostwach szkolnych w Pradze. Mam nadal kilka dyplomów z tego czasu.

Jak było więc z wyborem kierunku studiów?

– Po maturze, za namową rodziców, rozpoczęłam studia prawnicze. Nie wiedziałam wówczas, że mam talent artystyczny. Chodziłam też na tańce, w których byłam bardzo dobra. Tam poznałam starszego pana, który zaprosił mnie na dłuższą rozmowę. Okazało się, że był to sławny rzeźbiarz. On zaproponował mi pozowanie do jego pięciu rzeźb-reliefów. Bardzo zauroczyła go moja słowiańska twarz.

Co było dalej?

– Zaczęłam przychodzić do jego pracowni. Wszystko mi się tam podobało. Człowiek ten zafascynował mnie swoją pracą. I sprowokowana przez niego sama zaczęłam rzeźbić. Moją pierwszą pracą była głowa jego koleżanki, która mi pozowała. Przy pracy tej czułam się wspaniale. Takiego uczucia nigdy wcześniej jeszcze nie doznałam. Moja praca finalna bardzo spodobała się rzeźbiarzowi. To on odkrył mój artystyczny

talent. Moją rzeźbę odlał następnie w gipsie i wysłał mnie na egzamin do Akademii Sztuk Pięknych w Pradze. Przeszłam pierwszy etap, potem drugi, którym było modelowanie kompozycji głowy i też go zaliczyłam. I wreszcie rozmowa wstępna i długo oczekiwane przyjęcie na akademię.

Co pani powiedziała rodzicom, którzy chcieli mieć prawnika w domu?

– W domu niestety pochwalić się przyjęciem na akademię nie mogłam. Wszyscy wiedzieli przecież, że studiuję prawo. Zdecydowałam się w końcu na ujawnienie prawdy. To był wielki szok dla moich rodziców. I zmartwieni powiedzieli mi, że zostaną nędzarzem, jak większość artystów.

Po roku studiów w praskiej Akademii Sztuk Pięknych przeniosła się pani do Warszawy...

– W Polsce mieszkały siostry mamy. Chciałam poznać jej ojczyznę, historię, kulturę i ludzi, dlatego po zaliczeniu pierwszego roku przeniosłam się na studia do Warszawy w Akademii Sztuk Pięknych, w katedrze rzeźby u prof. Jana Kurcza. Okres studiów w Warszawie należy, bez wątpienia, do najpiękniejszych w całym moim życiu. To były wspaniałe lata. Akademię skończyłam z wyróżnieniem, wtedy z czerwonym dyplomem. To był rok 1973.

Zaczęła wtedy pani pokazywać i wystawiać swoje prace...

– Swoją pierwszą indywidualną wystawę miałam w Nowym Jorku. Zaprezentowałam tam rzeźby z ceramiki. Część eksponatów udało mi się nawet sprzedać – m.in. rzeźbę Fryderyka Chopina. Po wystawie w USA zdecydowałam się na powrót do Czech. Chciałam tam rozpocząć twórczą pracę. To miały być rzeźby. Tak się jednak nie stało. Nie znałam tam nikogo z branży. I nikt mnie też nie znał. Pracy też żadnej nie dostałam. Bezsukcesy również starałam się o przyjęcie do Związku Artystów. To były lata siedemdziesiąte. Napisałam więc list do władz, że decyduję się na powrót do Polski, gdzie mnie znają i cenią jako twórcę. Szantaż się udał. Zostałam przyjęta.

Otworzyła pani wówczas własną pracownię...

●●●

Okres studiów

w Warszawie

należy, bez wątpienia,

do najpiękniejszych

w całym moim życiu



• Elżbieta Grosseová urodziła się w Warszawie. Szkołę podstawową i średnią ukończyła w Pradze. W 1960 roku wróciła do Warszawy, żeby podjąć studia na Akademii Sztuk Pięknych, w klasie prof. Strynkiewicza. Jej prace można było podziwiać w galeriach na całym świecie. Zainstalowane zostały na stałe m.in. w siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku. Jej motto artystyczne z ostatnich lat brzmi: „Zrzucam kajdanki strachu i wstydu przed samą sobą”. Fot. ARC



• Rzeźba „Krokodyl” Fot. ARC

– Załatwiłam sobie pracownię na wsi pod Pragę, w której pracuję do dziś. Tam zaczęła się moja praca twórcza i zdobywanie nagród. Miałam już wówczas otwarte drzwi na cały świat i wystawiałam się w prestiżowych galeriach świata. W roku 1989 zostałam prezesem czeskich ceramików rzeźbiarzy.

W listopadzie 2018 roku będzie pani obchodzić jubileusz pracy twórczej...

– To będzie jubileusz poświęcony 40-leciu mojej pracy twórczej. Jej tematem będzie transformacja. Pracuję obecnie nad minimalizacją mojej rzeźby. Szukam też nowych form i nowych kształtów. Chcę zaprezentować na wystawie jubileuszowej wszystkie swoje przeżycia. Przygotowywana jest na nią nowa publikacja. To będzie książka o mnie i mojej zawodowej pracy. Od kilku lat jestem też malarką. Robię kolaże strukturalne na płótnie. One są częścią moich rzeźb i uzupełniają je. W rzeźbie lubię najbardziej konstrukcje i destrukcje. Musi też być w każdej rzeźbie jakiś kontrast, dwie formy, które ze sobą kontrastują. Interesują mnie również katastrofy przyrodnicze.

A co z miłością do muzyki?

– Miłość do muzyki została we mnie do dziś. Jak pracuję, to słucham jej jednocześnie.

Czy nadal działa też pani w środowisku Polonii praskiej?

– Jestem członkiem zarządu Klubu Polskiego w Pradze, a wcześniej, przez 5 lat, byłam w nim społecznie kasjerem. Moją najnowszą pasją jest nasz Alternatywny Teatr „Klub-PL Praga”. Jego powstanie uważam za nasze największe osiągnięcie polonijne. Nasza teatralna grupa zrealizowała dotąd dwa przedstawienia. Pierwsze na podstawie sztuki Stanisława Mrożka „Na pełnym morzu”, które nazwano „Rozbitkowie” i drugie na podstawie dramatu kard. Karola Wojtyły „Brat naszego Boga”, które nazwane zostało „Ecce homo”. Obie adaptacje przygotował aktor i reżyser teatralny Józef Czernecki. Z „Rozbitkami” polscy prażanie byli u swoich polonijnych przyjaciół w Holandii w Eindhoven w czasie 30-lecia tamtejszej „Sceny Polskiej”. Mam za sobą już dwie role: w „Rozbitkach” grałam nianię i w „Ecce homo”, gdzie grałam Helenę Modrzejewską.

Intensywnie po polsku

Z Martą Kmeť, dyrektorką Centrum Pedagogicznego dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Czeskim Cieszynie, rozmawiamy o pobycie uczniów polskich szkół z Zaolzia w Dusznikach-Zdroju.

• Marta Kmeť chce, by projekt Duszniki był kontynuowany.
Fot. BEATA SCHÖNWALD



Beata Schönwald

W grudniu zakończył się projekt Centrum Pedagogicznego „Poznajemy Polskę przez edukację i zabawę”, realizowany w Dusznikach-Zdroju. Kto z niego skorzystał?

– W projekcie wzięło udział ponad 200 uczniów i 18 nauczycieli z dziewięciu polskich szkół podstawowych na Zaolziu oraz ok. 30 uczniów Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie. W sumie w okresie od końca września do początku grudnia odbyło się 6 tygodniowych turnusów, których koszty udało się pokryć w całości ze środków pozyskanych z Senatu RP poprzez Fundację Oświata Polska za Granicą. Wsparcie finansowe projekt otrzymał również z Funduszu Rozwoju Zaolzia, dzięki wnioskowi złożonemu przez Towarzystwo Nauczycieli Polskich. Z tych pieniędzy zostały pokryte koszty przejazdu.

Jednym z głównych zadań projektu było stworzenie możliwości uczestniczenia naszej młodzieży w zajęciach razem z uczniami z Polski...

– W odróżnieniu od innych projektów, których celem jest wyjazd młodzieży do Polski i kontakt z polską kulturą, ten projekt zakładał również intensywny kontakt z językiem polskim poprzez uczestnictwo w lekcjach. Zadaniem Centrum Pedagogicznego było przygotowanie programu poszczególnych turnusów pod względem merytorycznym, co obejmowało również udział naszych uczniów w lekcjach w miejscowych szkołach. Naturalnie, nie mogliśmy obciążać tylko jednej placówki, bo przyjmowanie co tydzień dodatkowych kilkudziesięciu uczniów i organizowanie zajęć również pod kątem ich obecności w szkole wymagało dodatkowego wysiłku. Dlatego zajęcia odbywały się aż w

pięciu szkołach – trzech gimnazjach: w Dusznikach, Szczytnej i Polanicy, a także w dwóch szkołach średnich – w Regionalnej Szkole Turystycznej w Polanicy i Szkole Mistrzostwa Sportowego w Dusznikach. Myślę jednak, że z obopólną korzyścią, bo nie tylko nasi uczniowie poznali realia polskiego szkolnictwa, ale także miejscowa młodzież wzbogaciła się o wiedzę o Zaolziu i mieszkających tam Polakach.

Czy udział w kilkunastu lekcjach razem z polskimi rówieśnikami przyniósł spodziewane efekty?

– Myślę, że tak. Udział w zajęciach zmuszał naszych uczniów do szybkich bezpośrednich reakcji w języku polskim, a to, jak wiadomo, wspomaga cały proces biegłości językowej. Dzieci przekonaly się, że posługiwanie się tym językiem w szerszej grupie rówieśniczej wcale nie jest takie straszne i że w razie

popętnienia jakiegoś błędu, zawsze można się poprawić.

Z jakimi wrażeniami wrócili z Dusznik uczniowie, a z jakimi nauczyciele?

– Te wrażenia były podobne i nie można powiedzieć, że coś innego podobało się uczniom, a coś innego nauczycielom. Na pewno wszyscy odczuli bardzo miłą atmosferę Domu Wczasów Dziecięcych w Dusznikach. Z wywiadów, które przeprowadziliśmy wśród uczestników, wynikało jednak, że najbardziej podobały się zajęcia popołudniowe, które polegały na zwiedzaniu niezwykle atrakcyjnej ziemi kłodzkiej. W czołówce plasowało się Centrum Polskiego Biathlonu na Jamrozowej Polanie, ale też inne ciekawe miejsca. W niektórych wywiadach uczniowie sami pisali o korzyściach językowych, jakie przyniósł im pobyt. Również nauczyciele zauważali poprawę języka polskiego u swoich podopiecznych.

Czy jest coś, co trzeba poprawić?

– Zwracano uwagę na zbyt intensywny program i mało czasu na relaks, licealiści z kolei odczuwali nadopiekuńczość ze strony wychowawczyń w domu wczasowym, przyzwyczajonych do opieki nad znacznie młodszymi dziećmi. Nikt natomiast nie skarżył się na warunki, choć były bardzo skromne, ani na brak telewizora.

Czy w przyszłości projekt będzie kontynuowany?

– Bardzo nam na tym zależy, dlatego spieszyliśmy się ze złożeniem podobnego wniosku do Fundacji Oświata Polska za Granicą. Wiemy również, że możemy liczyć na wsparcie senatora RP w regionie kłodzkim, Aleksandra Szweda, który spotkał się z nami osobiście w Dusznikach. Mamy więc nadzieję, że również w tym roku nasz projekt otrzyma dofinansowanie.

Mój brat może być wzorem dla innych

Z bratem kandydata na prezydenta RC, Jiřego Drahořa, Josefem, rozmawiamy o wspólnym dorastaniu w Jabłonkowie, gwarze, muzyce, sporcie i ciężkiej pracy.

Jakie było wasze dzieciństwo w Jabłonkowie?

– Mieszkaliśmy w służbowym mieszkaniu w jabłonkowskiej czeskiej szkole, gdzie ojciec dostał posadę nauczyciela. Pochodził z Wysoczyzny, mama natomiast była Polką z Jabłonkowa. W domu rozmawialiśmy po czesku i gwarą. Natomiast u krewnych i na podwórku mówiło się tylko „po naszymu”. Między mną i bratem była różnica trzech lat. Brat miał pecha, że był starszy, bo kiedy coś przeskrobaliśmy, to dostawało się jemu. W szkole mieszkaliśmy praktycznie aż do matury brata. Nie pamiętam, żeby w domu kiedykolwiek się uczył, a na świadectwie miał zawsze same jedynki. Kiedy placówka została przekształcona ze szkoły ogólnokształcącej w szkołę zawodową, przeprowadziliśmy się do własnego domu. Budowaliśmy go własnymi rękami, bez prądu. Zaprawę murarską mieszaaliśmy ręcznie, bo nie było gdzie podłączyć betoniarki. Zwłaszcza brat, który był bądź co bądź starszy, mocno naharował się na budowie. Do dziś potrafi wziąć do ręki kielnię czy łopatę i naprawić, co trzeba.

Jak spędzaliście wolny czas?

– Po powrocie ze szkoły rzucaliśmy torby w kącie i szliśmy grać w piłkę lub uprawialiśmy lekkoatletykę. Jednak, jak to na wsi, oprócz zabawy była też praca. Latem pomagaliśmy w gospodarstwie wujka Janka Kluza. Ciągnęło nas nad rzekę, ale zwózka siana miała pierwszeństwo. Zimą domena brata były narty. Wygrywał biegi narciarskie, ale bardzo też lubił susować na nartach zjazdowych. Ja wolałem hokej.

W waszym życiu ważną rolę odgrywały również muzyka i śpiew...

– Mama, dokądkolwiek jechaliśmy samochodem, zawsze śpiewała. Miała doskonały słuch muzyczny i potrafiła do każdej melodii zaśpiewać drugi głos. Ja chodziłem na lekcje skrzypiec, a brat fortepianu. Potem jednak dyrektor szkoły muzycznej przekonał go, żeby spróbował jeszcze gry na trąbce. W czasach naszej młodości w jabłonkowskich rodzinach nie było dnia, żeby się nie śpiewało. Wszystkie jabłonkowskie piosenki ludowe znaliśmy na pamięć. Mama nagrała je na taśmę magnetofonową i do dnia

dzisiejszego trzymam je jako cenną relikwię. Brat pozostał wierny naszej rodzinnej śpiewaczej pasji. Jest członkiem zespołu kameralnego „Canticorum jubilo”, który zaliczany jest do czołówki chórów amatorskich w RC.

Jak często wraca do Jabłonkowa i czy te spotkania też są sposobnością do tego, żeby wspólnie pospiewać stare pieśniczki?

– Ależ oczywiście. Kiedy jeszcze żyli rodzice – mama zmarła pięć lat temu, a tato w dwa lata później – brat bardzo często odwiedzał swój dom rodzinny. Do Jabłonkowa przyjeżdżał na święta z całą rodziną. Wspólnie śpiewaliśmy kolędy, również te polskie. Mama dbała o to, by nie zabrakło ich w naszym repertuarze. Jego córki spędzały wakacje w Jabłonkowie, nauczyły się miejscowej gwary i wiedzą, że tu są ich korzenie. Chociaż są już dorosłe, nadal lubią tu wracać. Bratowa, która jest rodowitą prażanką, stwierdza natomiast, że gdzieś w połowie drogi między Pragą i Jabłonkowem Jiř zaczyna tracić czeski akcent. Im bliżej Beskidów, mówi krócej i krócej, aż wreszcie kompletnie przechodzi na gwarę.



• Josef Drahoř dorastał ze swoim bratem Jiřim w Jabłonkowie.
Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Jak przyjmuje pan oszczerstwa i plotki, które krążą na temat pana brata?

– Mnie takie coś od razu podnosi ciśnienie. Brat natomiast przyjmuje je ze spokojem. Od początku miał bowiem świadomość, że ludzie są zdolni wymyśleć praktycznie wszystko i że nie ma sposobu, żeby temu zapobiec. Problem jest w tym, że tak naprawdę nie ma nic, co można by na niego wyciągnąć. Dlatego powstają te wszystkie kłamstwa i obelgi. Brat jednak wyniósł z domu zasady fair play i nie zniża się do poziomu swoich przeciwników. Nie stosuje chwytów poniżej pasa.

Dlaczego właśnie Jiř Drahoř

zasługuje na to, by zostać prezydentem?

– Jest człowiekiem uczciwym, honorowym i zdecydowanym. To prawdziwa osobistość, która może być wzorem dla innych, zwłaszcza w oczach młodzieży może być kimś, kogo warto naśladować. Chociaż zawsze przyznaje się do swojego pochodzenia i swojej małej ojczyzny, jest człowiekiem światowym, uznawanym również za granicą. Jestem przekonany, że potrafi poprowadzić nasz kraj w dobrym kierunku i podnieść morale narodu, dając przykład swoim zachowaniem, sposobem wyrażania się i przyjmowania odrębnych poglądów.

(Artykuł sponsorowany GL-037)

SPORT

Władysław Martynek: Zjazd Gwiazdzisty jest imprezą rodzinną

Miesiąc dzieli nas od kolejnej edycji Zjazdu Gwiazdzistego. Sztandarowa impreza sportowa polskich szkół podstawowych na Zaolziu na stałe zdomowała się w Mostach koło Jabłonkowa. Tegoroczne zawody na tamtejszej nartostradzie zorganizuje Polska Szkoła Podstawowa im. Gustawa Przeczka w Trzyńcu. 24 lutego na miejscu nie zabraknie m.in. Władysława Martynka, kierownika ds. konkurencji biegowych. „Głos” jest partnerem medialnym wydarzenia.

Janusz Bittmar

Zjazd Gwiazdzisty stoi pod znakiem nie tylko narciarstwa alpejskiego. Nieodłączną częścią rywalizacji są również biegi. Organizatorzy z PSP w Trzyńcu postawili w tym roku sprawę jasno. Jeśli nie uda się zorganizować konkurencji biegowych, to Zjazd w ogóle się nie odbędzie. Rozumiem, że dla ciebie i całego teamu to duże wyzwanie...

– Dyrektor trzynieckiej szkoły, Anna Jeż, jest zagorzałą miłośniczką sportu. Jak to się mówi, czuje bluesa i zdaje sobie sprawę z tego, że w Zjeździe Gwiazdzistym trzeba traktować na równi konkurencje alpejskie i klasyczne. Przed nami spore wyzwanie, bo zima nas raczej nie rozpieszcza. Jesteśmy jednak w stanie przygotować trasy biegowe nawet ze sztucznego śniegu. Osiągnęliśmy, że pod koniec lutego śnieg sypnie z nieba na całego i nie będzie potrzeby, żeby posiłkować się sztucznym puchem.

W zeszłym roku wspólnie z rodzicami udało wam się przygotować w ostatniej chwili magiczne trasy na polanie zwanej potocznie Kubickowy Gróń. Lekkie problemy stwarzały tylko transport na łąkę oddaloną o ponad półtora kilometra od ośrodka. Jak będzie w tym roku?

– Tym razem postanowiliśmy przeprowadzić zawody biegowe na łące obok nartostrady. To będzie powrót na miejsce wydarzeń sprzed trzech lat, bo wtedy po raz ostatni odbyły się zawody biegowe właśnie w tym miejscu, bezpośrednio nad hotelem i obok nartostrady. Jak już wspominałem, rok temu zdarzył się cud i w ostatniej chwili, pracując do nocy, łopatom udało nam się przygotować trasy na polanie nad ośrodkiem. Minusem dla uczestników, rodziców, a także was, dziennikarzy, był tylko transport na miejsce. Do dyspozycji były śnieżne skutery, w organizację włączyli się rodzice, ale było to dla wszystkich niełatwe zadanie.

Wartością dodaną była natomiast piękna atmosfera rywalizacji w samym środku lasu. Pamiętam, że w prześwietlającym przez drzewa słońcu miałem wrażenie, że jednak powinienem być wcześniej skorzystać z kremu do opalania...

– Tak, ubiegłoroczne zawody



• Władysław Martynek (z prawej) czuwa nad sprawnym przebiegiem rywalizacji. Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

chyba wszyscy zapamiętamy do końca życia. Chciałbym w tym miejscu podziękować jeszcze raz całej ekipie, nie-

strudzonym rodzicom, którzy z dużym poświęceniem przygotowali perfekcyjne trasy do biegów. Jestem jednak przekonany, że powrót na stare miejsce będzie korzystny dla wszystkich. Będzie łatwiej pod względem logistycznym, a to najważniejsza sprawa w zawodach przeznaczonych dla dzieci i młodzieży. Zaklinamy tylko pogodę, a dokładnie to mróz. Jeśli będzie mroźno, to nie potrzebujemy do pełni szczęścia nawet śniegu. Wykorzystamy sztuczny, który w przeszłości sprawdził się już w zawodach biegowych w Mostach.

Twoja współpraca z organizatorami Zjazdów Gwiazdzistych trwa od ponad dwudziestu lat. Pamiętaj jeszcze edycje na Bagińcu?

– Faktycznie, przez długie lata Zjazdy Gwiazdziste odbywały się

na Bagińcu. Pod schroniskiem, na zakręcie. W Mostach początkowo trasy biegowe

usytuowane były nad miejscową szkołą, w kierunku na Słowację. Wówczas zawodnicy z najstarszych kategorii rywalizowali na odcinku trzech kilometrów, a więc mieli do pokonania stosunkowo długą trasę. Obecnie staramy się przygotować łagodny profil trasy, żeby zadowolić również biegaczy amatorów. Zjazd Gwiazdzisty w

swym założeniu jest imprezą rodzinną, a nie mistrzostwami świata i przeglądem najlepszego sprzętu. Aczkolwiek w ostatnich latach zauważyłem, że coraz więcej dzieci melduje się na starcie z nartami z najwyższej półki. Nawet dzieci, które z trudem utrzymują się na biegówkach, przyjeżdżają z drogimi deskami. To chyba taki znak czasów. Podobnie wygląda sytuacja na trasach slalomowych.

To chyba dobrze, bo na złym

ciarstwie alpejskim, w biegach jest bardziej tradycyjnie. Wciąż kluczowe są smary, ale nie doczekaliśmy się na razie takiej rewolucji, jaką było wprowadzenie nart carvingowych dla alpejczyków.

Założmy, że po przeczytaniu tego wywiadu któryś z rodziców zdecydował się zapisać swoje dziecko do klubu narciarskiego. Zdradzisz może swoje „dobre adresy”, kluby, gdzie o biegach narciarskich wiedzą praktycznie wszyscy?

– Podziwiam zapał trenerów w Łomnej. Tamtejszą świetną szkołę Józefa Waclawka, zapalonego biegacza. W ostatnich latach pałeczkę po ojcu przejął jego córka Beata i też robi to rewelacyjnie. Dzieci czują się w tym klubie znakomicie, mają nawet okazję uczestniczyć w przedsezonowych zgrupowaniach. W tym roku mam wrażenie byli w Alpach. To jeden z moich ulubionych adresów. Przypominam też, że zbliżają się zimowe igrzyska olimpijskie w koreańskim Pjongczangu i z tej okazji w Mostach na tydzień przed Zjazdem odbędzie się weekend olimpijski. Będą zawody w biegach narciarskich i, co ciekawe, na tej samej trasie, na której przeprowadzone zostanie Zjazd Gwiazdzisty. Szykuje się więc niepowtarzalna okazja, żeby potrenować przed Zjazdem. Porcji wrażeń doczekają się też na „dołach”. W Ostrawie szykują na czas igrzysk duży Park Olimpijski.

XLVI ZJAZD GWIAZDZISTY 2018 TRZYŃCIE

XLVI ZJAZD GWIAZDZISTY

Termin: 24 lutego, godz. 8.30
Kierownik: Anna Jeż
Kierownik organizacyjny: Stanisław Buba
Kierownik sekretariatu: Agnieszka Kulig
Kierownik slalomu: Tadeusz Franek
Kierownik biegu: Władysław Martynek
Kierownik sportowy: Roman Grycz
Sędzia główny slalomu: Karel Bury
Sędzia główny biegu: Stanisław Marszałek
Kierownik techniczny: Marek Bartnicki, Wiesław Wania
Kierownik aprowizacji: Zbyszek Zielina
Opracowanie wyników: Michał Samek



**Można powiedzieć, że trafiła kosa na kamień.
Agnieszka Radwańska poległa od własnej broni**

Wojciech Fibak,

słynny przed laty polski tenisista o przegranej Radwańskiej w 3. rundzie Australian Open

Na pół gwizdka za trzy punkty

W Tipsport Extralidze hokeja trwa ostatnia kwarta fazy zasadniczej. Obowiązkowe trzy punkty wywalczyli w ramach 42. kolejki hokeiści Trzyńca, którzy pokonali beniaminka z Jihlavy 4:1. Stalownicy dobry hokej pokazali jednak tylko w pierwszej tercji. Dziś do Werk Areny przyjedzie Sparta Praga, która w weekend uporała się z Witkowicami w rzutach karnych i po wygranej poprawiła swoje notowania w walce o play off.

Janusz Bittmar

Powinniśmy byli dyktować warunki na placu gry aż do samego końca. Niestety tak się nie stało i hokej na miarę oczekiwania pokazaliśmy tylko w pierwszej tercji – skomentował pojedynek zdobywca dwóch bramek dla Trzyńca, Martin Adamský. Obie bramki doświadczony napastnik strzelił we wspomnianej pierwszej odsłonie meczu, kiedy to Stalownicy przygwoździli rywala w strefie obronnej. Czasami jednak dobre samopoczucie prowadzi do dekoncentracji, o czym gospodarze przekonali się w drugiej tercji. – Miałem wrażenie, że nadal siedzimy w szatni. Druga tercja była z naszej strony fatalna, na całe szczęście goście zdołali strzelić tylko jednego gola – zaznaczył Adamský. W statystykach klubowych 36-letni hokeista zajmuje trzecie miejsce w tabeli strzeleckiej. Adamský do tej pory zdobył dziesięć bramek, brakuje mu więc trzech trafień do wicelidera zestawienia, Tomáša Marcinka. – Dla mnie ważne są punkty dla zespołu, a nie indywidualne statystyki – przekonuje Adamský, reagując w podobnym stylu jak lider klasyfikacji strzelców, Martin Růžička (24).

Dziś o godz. 17.00 w trzyńceńskiej Werk Arenie zaprezentuje się ósma w tabeli Sparta, w piątek nasz region doczeka się z kolei kolejnych



• Martin Adamský strzelił Jihlawie dwie bramki. Fot. MARIAN JEŽOVICZ

grand derbów w Witkowicach. Do Ostrawy szykuje się w piątek pokazana grupa trzyńceńskich kibiców. Witkowiec grają w tym sezonie rewelacyjnie, można się więc spodziewać efektownego pojedynku z gradem bramek. Bilans wzajem-

nych meczów przemawia na korzyść Stalowników (2:1). W ostatniej konfrontacji podopieczni trenera Václava Varadi pokonali ostrawskiego rywala na jego własnym lodowisku 2:1 po bramkach Cienialy i Rákosa.

TIPSPORT EKSTRALIGA TRZYNIEC

JIHLAVA 4:1

Tercje: 3:0, 0:1, 1:0. Bramki i asysty: 1. Drapecký (Chmielewski, Linhart), 5. Adamský (Krajíček), 17. Adamský (L. Kovář, Svačina), 58. Cieniala (O. Kovařík) – 32. Dostálek (Suchánek, Čachotský). Trzyńec: Hrubec – M. Doudera, Krajíček, Roth, Linhart, D. Musil, L. Kovář – Martin Růžička, Marcinko, Rákos – Chmielewski, Roman Vlach, Drapecký – Svačina, Polanský, Adamský – Hřna, Cieniala, O. Kovařík.

SPARTA PRAGA

WITKOWICE 4:3 (k)

Tercje: 0:0, 1:2, 2:1 – 0:0. Bramki i asysty: 31. Černoš, 51. Švrček (Jarůšek, Říčka), 60. Z. Michálek (Pech, Říčka), dec. karny Černoš – 27. Hrbas (Š. Stránský, Trška), 40. Lev, 52. Szturc. Witkowiec: Bartošák – Klok, Sloboda, Hrbas, Baranka, Urbanec, Trška – Olesz, Lev, Dej – Pytlík, Roman, Tybor – Kucsera, Kolouch, P. Zdráhal – Kurovský, Š. Stránský, Szturc – Baláž.

Lokaty: 1. Pilzno 91, 2. Hradec Kr. 80, 3. Witkowiec 77,... 5. Trzyńec 73 pkt. Dziś: Trzyńec – Sparta (17.00) i Pardubice – Witkowiec (18.00).

Kadra na igrzyska polonijne zamknięta

W piątek została zamknięta lista uczestników Światowych Zimowych Igrzysk Polonijnych w Krynicy-Zdroju, którzy wystartują w barwach Polaków w Republice Czeskiej. Ekipa PTTS „Beskid Śląski” liczy 89 sportowców.

– Cieszę się, że ponownie nie zabraknie w kadrze rodzin z dziećmi. Mamy siedemnaścioro młodych sportowców w przedziale wiekowym 5-16 lat, a także troje najmłodszych, poniżej trzeciego roku życia – powiedział „Głosowi” Henryk Ciešlar, kierownik zaolziańskiej ekipy, wiceprezes PTTS „BŚ”. – Liczę na dobry występ w igrzyskach, tym bardziej, że posiadamy mocną ekipę biegaczy, alpejczyków, a także hokeistów – zaznaczył Ciešlar. Igrzyska odbędą się w terminie od 25 lutego do 2 marca. (jb)

LICZBA DNIA

17

Tyle bramek ma na swoim koncie Robert Lewandowski (Bayern Monachium) w obecnym sezonie Bundesligi.

W SKRÓCIE

REMIS KARWINY Z PIASTEM.

Piłkarze Karwiny zremisowali w sparingu z Piastem Gliwice 1:1. Zaolziański pierwszoligowiec wyszedł na prowadzenie po samobójcu Rugasevica, na 1:1 wyrównał w 88. minucie Krakowczyk. Trener gospodarzy, Josef Mucha, przetestował w meczu m.in. bramkarza Martina Krnáča i obrońcę Jana Štěrbę. Karwina: Krnáč (60. Le Giang) – Čolić (46. Šterba), Dreksa (64. Košťál), Hošek, Eismann – Šisler, Panák (64. Smrž) – Moravec (46. Lingr), Budínský (64. Weber), Kalabiška (46. Štepanovský) – Wágner. CZESKO-SŁOWACKI DRUGOLIGOWY SPARING. W stojącym na dobrym poziomie meczu kontrolnym drugoligowi piłkarze Trzyńca zremisowali z Żyliną B 1:1. Jedyne go gola strzelił dla Trzyńca Martin Jánošík. Trzyńec: Paleček – Ilko, Janoščin, Reintam (Celba), Bedecs, Masař – Buchvaldek (Hykel), Vaněk, Šumbera (Samiec), Janošik (Joukl) – Dedič (Juřena).

TRZY PUNKTY Z WRACIMOWA.

Drużyna FK Bospur Bogumin w świetnym stylu rozpoczęła swój udział w turnieju piłkarskim we Wracimowie. Podopieczni Marka Poštulki w 1. kolejce pokonali gospodarzy 2:0 po bramkach Jatagandzida i Fr. Hanusa. Bogumin: Švrčina – L. Poštulka, M. Hanus, Košťál, Baculák (46. Halaška) – Ferenc (75. Baculák), Palej, F. Hanus, Jakubov – Padych (70. Nadhajský), Jatagandzidis (32. Vaclík). (jb)

Apoloniusz Tajner: Świetny występ chłopaków!

Ten sezon już przeszedł do historii, a przed nami jeszcze najważniejszy przystanek – Zimowe Igrzyska Olimpijskie w południowokoreańskim Pjongczangu. Polscy skoczkowie narciarscy rewelacyjnie spisali się w weekendowych mistrzostwach świata w lotach. Kamil Stoch w Oberstdorfie sięgnął po wicemistrzostwo świata w konkursie indywidualnym, zaś drużyna w składzie Stoch, Żyła, Hula, Kubacki wywalczyła brązowy medal. Nigdy wcześniej biało-czerwoni nie szybowali w czempionacie na mamuciej skoczni tak pięknie i tak daleko.

– To był świetny występ chłopaków. Są dwa medale. Ten w drużynie na mamucie zawsze wyjątkowo trudno zdobyć, bo trzeba mieć naprawdę bardzo równy zespół – ocenił historyczny wyczyn polskiej kadry Apoloniusz Tajner, prezes Polskiego Związku Narciarskiego. – Jestem teraz spokojny o losy naszej drużyny podczas olimpijskich konkursów. W Pjongczangu forma skoczków powinna osiągnąć



• Drużynowe podium mistrzostw świata w lotach. Fot. ARC

szczyt. Takie są założenia i trener Horngacher realizuje je z chłopakami bezbłędnie – podkreślił Tajner.

Polscy skoczkowie w niedzielnym konkursie drużynowym do końca walczyli o brąz z Niemcami. Zadecydowały równe skoki biało-czerwonych, w tym świetnie dysponowanego w tym sezonie Dawida Kubackiego. O Kubackim wcześniej mówiono, że nie potrafi „latać”. W mistrzostwach świata

w Oberstdorfie pokazał, że jak ma się wysoką formę, to nawet pięta Achillesa mniej dokucza. – Mamy dwóch cichych bohaterów, Stefana Hulę i Dawida Kubackiego. Ten drugi wypadł zdecydowanie najlepiej w naszym zespole – stwierdził Tajner. – Dawid swoim skokiem przechrzył szalę i przyczynił się do pokonania Niemców. Poza zasięgiem skoczków znaleźli się Norwegowie, którzy zdeklasowali resztę

•••

Mamy dwóch cichych bohaterów: Stefana Hulę i Dawida Kubackiego – Apoloniusz Tajner, prezes Polskiego Związku Narciarskiego.

stawki. Zaskoczyli pozytywnie drużyny w konkursie drużynowym Słowacy – ocenił prezes PZN.

Przed nami weekendowy Puchar Świata w Zakopanem. Polska ekipa jeszcze wczoraj trenowała spokojnie w Oberstdorfie. Tym razem na normalnej skoczni. (jb)

INFORMATOR

WALUTY

Kursy walut w kantorach
z dnia 22. 1. 2018

Cieszyn, ul. Zamkowa		
	kupno	sprzedaż
CZK	0,160	0,166
EUR	4,140	4,190
USD	3,380	3,550

Bielsko-Biała, CH Auchan		
	kupno	sprzedaż
CZK	0,161	0,166
EUR	4,120	4,220
USD	3,370	3,470

Czeski Cieszyn, dworzec		
	kupno	sprzedaż
PLN	6,000	6,200
EUR	25,200	25,900
USD	21,000	21,600

BENZyna

Ceny paliw na stacjach
z dnia 22. 1. 2018

Bielsko-Biała, CH Auchan		
E95	4,47 zł	
ON	4,41 zł	
LPG	2,02 zł	

Cieszyn, Circle K		
E95	4,71 zł	
ON	4,68 zł	
LPG	2,12 zł	

Cieszyn, Shell		
E95	4,67 zł	
ON	4,64 zł	

Zebrzydowice, Orlen		
E95	4,53 zł	
ON	4,54 zł	

Czeski Cieszyn, Shell		
E95	30,20 kc	
ON	29,20 kc	(wik)

CO W TEATRZE

SCENA CZESKA - TRZYNICIEC: PA. DI.PA.RE (24, godz. 19.00).

CO W KINACH

HAWIERZÓW - Centrum: Coco (23, 24, godz. 16.00); Zoufalé ženy dělají zoufalé věci (23, 24, godz. 19.00); Dwie kobiety (23, godz. 17.30); Bajkeři (23, godz. 20.00); Niemilost (24, godz. 17.30, 20.00); Dukátová skála (25, godz. 16.00); Wszystkie pieniądze świata (25, godz. 17.30); Więzień labiryntu: Lek na śmierć (25, godz. 19.00); W ułamku sekundy (25, godz. 20.00); **KARWINA - Centrum:** Pomniejszenie (23, godz. 17.30; 24, godz. 19.30); Borg/McEnroe (23, godz. 20.00); Lego Ninjago. Film (24, godz. 17.15); Morderstwo w Orient Ekspresie (24, godz. 15.00); Więzień labiryntu: Lek na śmierć (25, godz. 17.15); Czas mroku (25, godz. 20.00); **TRZYNICIEC - Kosmos:** Špindl (23, 24, godz. 17.30); Czas mroku (23, 24, godz. 20.00); Pasażer (25, godz. 17.30); Więzień labiryntu: Lek na śmierć (25, godz. 20.00); **JABŁONKÓW:** Auta 3 (24, godz. 17.00); **CZ. CIESZYN - Central:** Pomniejszenie (25, godz. 17.30); Więzień labiryntu: Lek na śmierć (25, godz. 20.00); **CIESZYN - Piast:** Fernando (23-25, godz. 15.15); Narzeczony na niby (23-25, godz. 17.15); Gotowi na wszystko: Exterminator (23, 24, godz. 19.30).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20.
POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyńiec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

CZ. CIESZYN - Biblioteka Miejska zaprasza na spotkanie z cyklu „Podróże bliskie i dalekie”, które odbę-

Aktorka na prowincji

W niedzielę 28 stycznia w Miejskiej Galerii Sztuki 12 Cieszyńskiego Ośrodka Kultury „Dom Narodowy” wystąpi z recitalem Małgorzata Pikus. Reżyserem widowiska jest Bogusław Stupczyński.

Na co dzień Małgorzata Pikus jest aktorką Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie. Jest również jedną z najbardziej rozpoznawalnych postaci świata artystycznego na Śląsku Cieszyńskim. A jak zauważył Stupczyński, Małgorzacie Pikus udało się przekroczyć granicę prowincjonalności i to nie tylko w teatrze. Początek o godz. 17.00. Wstęp wolny.



(wik)

dzie się poniedziałek 29. 1. o godz. 17.00 wyjątkowo w Czytelnicy i kawiarni „Avion”. RNDr. Jiří Sladký mówić będzie o Iranie „od kuchni” na podstawie własnych doświadczeń z kilkukrotnego pobytu w tym nadal mało znanym kraju. Prelekcji w języku czeskim towarzyszyć będzie wystawa fotografii (czynna do 8. 2.).

KARWINA-RAJ - Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie 23. 1. o godz. 15.30.

MOSTY K. JABŁONKOWA - Zapraszamy na XII Przegląd Szkolnej Działalności Śpiewaczej we wtorek 30. 1. o godz. 9.00 w „Domu Kasowym”.

STONAWA - MK PZKO zaprasza do wspólnego złożenia kwiatów i zapalenia zniczy na grobie żołnierzy polskich poległych w konflikcie polsko-czeskim w r. 1919. Uroczystość wspomnieniowa odbędzie się 26. 1. o godz. 16.00 na cmentarzu katolickim w Stonawie.

▲ Klub Kobiet MK PZKO w Stonawie zaprasza na spotkanie w poniedziałek 29. 1. o godz. 15.30 w salce MK na 1. piętrze Domu PZKO. W programie przygotowanie Ostatków 2018.

TRZYNICIEC-OSIEDLE - MK PZKO zaprasza na tradycyjną Śledziówkę w sobotę 10. 2. o godz. 17.00 do Domu PZKO im. A. Wawrosza w Trzyńcu na Tarasie. Wspaniała zabawa i smaczny bufet zapewnione. W programie tańce brzuszne. Rezerwacja miejscówek pod numerem 606 898 938.

ORŁOWA-LUTYNIA - MK PZKO zaprasza na Bal Kapeluszy (obowiązkowy kapelusz) 3. 2. o godz. 19.00 do Domu PZKO. Bilet w cenie 300 kc (wstęp, kolacja, kawa, ciastko) można rezerwować pod nr. tel. 605 409 810 lub w czwartki od godz. 18.00 w świetlicy Koła. Muzyka M-Band Michał Vesely.

PTTS „BŚ” - Zarząd zaprasza wszystkich członków na sprawoz-

dawcze zebranie członkowskie, które odbędzie się w niedzielę dnia 28. 1. o godz. 14.30 w sali Domu MK PZKO w Olbrachcicach.

OFERTY

ŻALUZIE S MONTAŻI, tel. 604 192 092.

GŁ-016

OPRAWY ŻALUZII, tel. 604 889 394.

GŁ-017

KONCERTY

CZ. CIESZYN - Polskie Towarzystwo Artystyczne „Ars Musica” zaprasza na koncert noworoczny chóru „Canticum Novum” w niedzielę 28. 1. o godz. 9.00 do kościoła ewangelickiego Na Niwach w Czeskim Cieszynie.

WYSTAWY

DUŻA GALERIA Teatru Cieszyńskiego, Ostrawska 67, Cz. Cieszyn: do 11. 2. wystawa Bronisława Liberdy pt. „Obrazy. Z czasów normalizacji 1970-1980”. Czynna: po-pt: w godz. 9.00-15.00 po uprzednim zgłoszeniu się na portierni teatru.

BYSTRZYCA, GALERIA „ŚIP”, Dom Seniora, Bystrzyca 1317: do 23. 2. wystawa Dariny Krygiel pt. „Obrazy”. Czynna do 23. 2. codziennie w godz. 10.00-17.20.

KARWINA, MIEJSKI DOM KULTURY, sala Mánesa, Oswobození 1639/43: do 14. 2. wystawa Šárki Zwadroňovej pt. „Dwina światy - świat abstrakcji i rzeczywistości”. Czynna: po, śr, pt: w godz. 9.00-15.00; wt, czw: w godz. 9.00-19.00.

CZ. CIESZYN, KONGRES POLAKÓW, Komeńskiego 4: do 8. 2. wystawa pt. „Władysław Górniak, czyli śmierć bohaterów”. Czynna w dni powszednie w godz. 8.00-15.00.

Ruch Polityczny COEXISTENTIA - WSPÓLNOTA zaprasza wszystkich na 2. turę wyborów prezydenckich. Informuje, że w uchwale Rady Wykonawczej zwyciężył patriotyzm lokalny nad lojalnością. GŁ-038

Firma ACword, sp. z o.o., Oldrzychowice 923 Poszukuje odpowiedniego kandydata na stanowisko

SPAWACZ

Wymagania:

- ☞ wykształcenie zawodowe na technicznym kierunku
- ☞ uprawnienie do spawania metodą ZK 135 (CO2)
- ☞ doświadczenie w spawaniu
- ☞ umiejętność, zręczność, dokładność
- ☞ zaangażowanie w pracę

Oferujemy:

- ☞ konkurencyjne warunki płacowe
- ☞ pakiet benefitów (kupony żywieniowe itp.)
- ☞ stabilną pracę na pełny etat

CV prosimy przesyłać na adres: acword@acword.cz do 31. 1. 2018

GŁ-024

ŻYCZENIA

Dnia 23 stycznia 2018 obchodzi swój jubileusz nasza Babcia



WANDA KOCH z Karwiny

Nasza babcia ukochana, urodziny ma od rana, my w tym dniu przybieramy i życzenia jej składamy, dużo zdrowia i radości, więcej szczęścia, mniej przykrości. Niech Ci babciu słonko świeci, każdy dzień radośnie leci, teraz przyjmij od nas kwiat i żyj dla nas do stu lat.

Życzą wnuczeta Klaudia, Wiktor i Sofia z rodzicami i dziadkiem. GŁ-019

„Głos” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Senatu RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”





Przy ul. Zamkowej w Cieszynie pojawiła się specjalna szafa, w której można zostawić nadające się do użytku rzeczy. Jeśli więc chcecie się pozbyć ubrań, koców i innych ciepłych tekstyliów, które nie są zniszczone i mogą jeszcze posłużyć innym, to idealne miejsce. Uwaga! Szafa nie jest przeznaczona do pozostawiania żywności.

NEKROLOGI



*W tej ziemi wyrosliśmy,
ta ziemia nas karmiła,
tej ziemi służyliśmy,
w tej ziemi odpocznemy.*

W głębokim żalu pograżeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że zmarli nasi Ukochani

**śp. JAN i ANNA
KAWULOKOWIE**

Jan Kawulok, emerytowany nauczyciel polskich szkół, zamieszkał w Łomnej Dolnej pod nr. 182

Pogrzeb Drogich Zmarłych odbędzie się wtorek dnia 23. 1. 2018 o godz. 14.00 w kościele parafialnym w Jabłonkowie. Cała zasmucona rodzina.

GŁ-039



*Jak mie kiedy powiecie,
W tróhelce do pola,
Pamiętajcie, zaś chowiecie,
Jednego gorola.*

Wł. Młynek

W głębokim żalu pograżeni podajemy wszystkim przyjaciołom i znajomym smutną wiadomość, że w wieku niespełna 78 lat zmarł nasz Ukochany Mąż, Ojciec, Dziadek, Brat, Szwagier i Wujek

śp. inż. JAN KAWULOK
zamieszkały w Gródku pod nr 38

Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w piątek 26 stycznia 2018 roku o godz. 14.30 z kościoła ewangelickiego w Nawsiu. Żona Pavla, córka Renata, syn Paweł i Jakub z rodzinami.

GŁ-043



W głębokim smutku pograżeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 22. 1. 2018 zmała po długiej i ciężkiej chorobie w wieku 87 lat nasza Kochana Mamusia, Teściowa, Babcia, Prababcia, Szwagierka i Ciocia

śp. MARIA CECHŁOWA

z domu Ciencała, zamieszkała w Karwinie-Raju

Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się w piątek dnia 26 stycznia 2018 o godzinie 13.30 z kościoła katolickiego w Karwinie-Fryszacie, skąd zostanie przewieziona na cmentarz w Karwinie-Kopalniach. W smutku pograżona rodzina.

RK-006



W głębokim smutku pograżeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że 19 stycznia 2018 roku zmarła w wieku 89 lat nasza Kochana Mamusia, Teściowa, Babcia i Ciocia

śp. JADWIGA ULIASZ
z Bogumina

Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się w czwartek 25 stycznia 2018 roku o godzinie 14.00 z kościoła katolickiego w Nowym Boguminie. W żałobie pograżona rodzina.

GŁ-046

KONDOLENCJE

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp. HENRYKA TOMANKA
naszego Drogiego Wychowawcy

Szczere wyrazy współczucia najbliższej rodzinie Zmarłego składają absolwenci Gimnazjum z roku 1973, klasa 4C.

GŁ-042

Zarząd MK PZKO Łyżbice-Wieś składa wyrazy głębokiego współczucia i żalu dla Żony Heleny i najbliższej rodziny z powodu zgonu

śp. mgr. HENRYKA TOMANKA

długoletniego członka MK PZKO Łyżbice-Wieś, który pełnił tu szereg funkcji, m.in. w latach 1961-65 był prezesem MK.

GŁ-041

Z żalem żegnamy

śp. mgr. HENRYKA TOMANKA

emerytowanego profesora Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie. Wychowanek klasy 3A z lat 1963-1966. Składamy wyrazy głębokiego współczucia najbliższej rodzinie.

GŁ-045

PROGRAM TV

WTOREK 23 STYCZNIA

TVC 1

5.59 Studio 6 9.00 Napisała: Morderstwo (s.) 9.45 Pokazowy numer (film) 10.35 List po hiszpańsku (film) 11.45 Czarne owce 12.00 Południowe wiadomości 12.30 Sama w domu 14.00 Alimenty 14.15 Pr. rozrywkowy 15.10 Doktor Martin (s.) 16.00 Napisała: Morderstwo (s.) 16.45 Podróżomania 17.15 AZ kwiz 17.40 Czarne owce 18.00 Wiadomości regionalne 18.25 Gdzie jest mój dom? 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.00 Opowiadaj (s.) 20.55 7 dni grzechów (film) 22.35 W imię ojczyzny 23.30 Taggart (s.)

TVC 2

5.59 Dzień dobry 8.30 Cudowne przedszkole 9.00 Cudowna planeta 9.55 Dziką Francją 10.50 Królestwo natury 11.20 Nie poddawaj się 12.15 Chcesz je? 12.20 Etiudy małżeńskie: Mirka i Antonín 12.55 Etiudy małżeńskie po 20 latach: Mirka i Antonín 13.50 Etiudy małżeńskie po 35 latach: Mirka i Antonín 14.50 Mauritius – perła Oceanu Indyjskiego 15.30 Ślady, fakty, tajemnice 16.00 Grudniowe wariacje 16.50 W kręgu reinkarnacji 17.50 Przygody archeologii 18.45 Wieczorynka 19.00 Przez ucho igielne 19.25 Geografia świata 19.50 Wiadomości w czeskim j. migowym 20.00 Wojskowe projekty III rzeszy 20.55 Miłośnicy prosiaczków 21.50 Dom z kart (s.) 22.40 Dłaczego samoloty spadają 23.25 Namibijczycy w Europie.

NOVA

5.55 Śniadanie z TV Nova 9.00 Ulica (s.) 10.00 Spece (s.) 10.55 Co o tym sądzą Czesi 12.00 Południowe wiadomości 12.30 Krok za krokiem (s.) 12.50 Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) 14.05 Mentalista (s.) 15.55 CSI: Kryminalne zagadki Miami (s.) 16.57 Popołudniowe wiadomości 17.25 Co o tym sądzą Czesi 18.25 Ulica (s.) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) 21.35 Weekend 22.35 Agencji NCIS: Nowy Orlean (s.) 23.30 Wzór (s.) 0.25 Mentalista (s.)

PRIMA

6.05 Ninjago (s. anim.) 6.35 Mrówka Ferda (s. anim.) 7.20 M.A.S.H. (s.) 9.20 Policja w akcji 10.15 Rozterki serca (film) 12.10 Południowe wiadomości 12.20 Gliniarz i prokurator (s.) 13.20 Lekarz z gór (s.) 14.20 Powrót komisarza Rexa (s.) 16.35 Popołudniowe wiadomości 16.50 Policja w akcji 17.50 Nakryto do stołu! 18.55 Wiadomości, wiadomości kryminalne 19.55 Top Star 20.15 Ostry kurczak (s.) 21.35 Wydział zabójstw (s.) 22.55 Top Star magazyn 23.50 Policja w akcji.

ŚRODA 24 STYCZNIA

TVC 1

5.59 Studio 6 9.00 Napisała: Morderstwo (s.) 9.45 Doktor Martin (s.) 10.30 Alimenty 10.50 Opowiadaj (s.) 11.45 Czarne owce 12.00 Południowe wiadomości 12.30 Sama w domu 14.00 Typowa kobieca reakcja (film) 15.10 Atuty Mirosława Donutilla 16.00 Napisała: Morderstwo (s.) 16.45 Podróżomania 17.15 AZ kwiz 17.40 Czarne owce 18.00

Wiadomości regionalne 18.25 Gdzie jest mój dom? 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.00 Wścieklizna (s.) 21.00 Cyrk Bukowsky (s.) 21.55 Piękny czas (film) 23.35 Kryminolog (s.) 0.35 AZ kwiz.

TVC 2

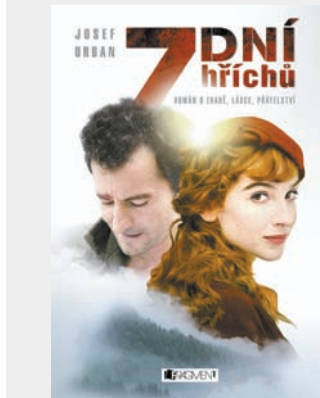
5.59 Dzień dobry 8.30 Cudowne przedszkole 9.00 Nowa Zelandia 9.45 Kto naprawdę odkrył Amerykę? 10.30 Jak Chruszczow zawojował Amerykę 11.35 Po holokaucie 12.30 Nasza wieś 13.00 Śladami Emila Holuba 13.50 Muzyczne wędrówki 14.15 Folklorika 14.45 Europa dziś 15.15 Europa na sprzedaż 16.10 Telewizyjny klub niesłyszących 16.35 Miłośnicy prosiaczków 17.30 Korea Południowa 18.25 GEN - Galeria elity narodu 18.45 Wieczorynka 19.00 Elba śladami cesarza 19.50 Wiadomości w czeskim j. migowym 20.00 Etiudy małżeńskie: Ivana i Vašek 20.40 Etiudy małżeńskie po 20 latach: Ivana i Václav 21.35 Etiudy małżeńskie po 35 latach: Ivana i Václav 22.30 Modlitwa za Katarzynę Horovitz (film) 23.40 Siostra Jackie (s.)

POLECAMY



• Mauritius – perła Oceanu Indyjskiego.

Wtorek 23 stycznia, godz. 14.50, TVC 2



• 7 dni grzechów.

Wtorek 23 stycznia, godz. 20.55, TVC 1

NOVA

5.55 Śniadanie z TV Nova 8.45 Ulica (s.) 9.45 Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) 11.00 Co o tym sądzą Czesi 12.00 Południowe wiadomości 12.35 Krok za krokiem (s.) 12.55 Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) 14.10 Mentalista (s.) 15.55 CSI: Kryminalne zagadki Miami (s.) 16.57 Popołudniowe wiadomości 17.25 Co o tym sądzą Czesi 18.25 Ulica (s.) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) 21.35 Bach! 22.10 Nagła śmierć (film) 0.25 Mentalista (s.)

PRIMA

6.05 Ninjago (s. anim.) 6.35 Mrówka Ferda (s. anim.) 7.20 M.A.S.H. (s.) 9.20 Gliniarz i prokurator (s.) 10.15 Decyzja z miłości (film) 12.10 Południowe wiadomości 12.20 Gli-

niarz i prokurator (s.) 13.25 Lekarz z gór (s.) 14.25 Powrót komisarza Rexa (s.) 16.35 Popołudniowe wiadomości 16.50 Policja w akcji 17.50 Nakryto do stołu! 18.55 Wiadomości, wiadomości kryminalne 19.55 Top Star 20.15 Błękitny kod (s.) 21.35 Show Jana Krausa 22.45 Jak zbudować marzenie 23.50 Policja w akcji.

CZWARTEK 25 STYCZNIA

TVC 1

5.59 Studio 6 9.00 Napisała: Morderstwo (s.) 9.45 F.L. Věk (s.) 10.45 Niezwykłe losy 11.45 Czarne owce 12.00 Południowe wiadomości 12.30 Sama w domu 14.00 Odwizni 14.15 Atuty Mirosława Donutilla 15.10 Doktor Martin (s.) 16.00 Napisała: Morderstwo (s.) 16.45 Podróżomania 17.15 AZ kwiz 17.40 Czarne owce 18.00 Wiadomości regionalne 18.25 Gdzie jest mój dom? 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.00 Opowiadaj (s.) 20.55 Gejzer 21.25 Pr. dyskusyjny 22.25 Sprawy detektywa Murdocha (s.) 23.10 Taggart (s.) 0.05 AZ kwiz.

TVC 2

5.59 Dzień dobry 8.30 Cudowne przedszkole 9.00 Mene tekel 9.10 W kręgu reinkarnacji 10.10 Postanie Jana Palacha 11.10 Hanna i Marta 11.25 Śladami trzeciego ruchu oporu 11.55 Magazyn chrześcijański 12.20 Chcesz je? 12.30 Niezrealizowane projekty 12.50 Etiudy małżeńskie: Ivana i Vašek 13.25 Etiudy małżeńskie po 20 latach: Ivana i Václav 14.20 Etiudy małżeńskie po 35 latach: Ivana i Václav 15.15 Bogowie i prorocy 15.40 Kto naprawdę odkrył Amerykę? 16.30 Dziką Francją 17.20 Kamera w podróży 18.15 Podróż po Dubaju 18.45 Wieczorynka 19.00 Przygody nauki i techniki 19.30 Geografia świata 19.50 Wiadomości w czeskim j. migowym 20.00 Tajwan 21.00 Podróżomania 21.30 Nietolerancja 22.00 Ostatni pociąg (film) 0.00 Queer.

NOVA

5.55 Śniadanie z TV Nova 8.45 Ulica (s.) 9.40 Zamienimy się żonami 11.00 Co o tym sądzą Czesi 12.00 Południowe wiadomości 12.35 Krok za krokiem (s.) 12.55 Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) 14.10 Mentalista (s.) 15.55 CSI: Kryminalne zagadki Miami (s.) 16.57 Popołudniowe wiadomości 17.25 Co o tym sądzą Czesi 18.25 Ulica (s.) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) 21.35 Bach! 22.10 Nagła śmierć (film) 0.25 Mentalista (s.)

PRIMA

6.05 Ninjago (s. anim.) 6.35 Mrówka Ferda (s. anim.) 7.20 M.A.S.H. (s.) 9.20 Policja w akcji 10.15 Miłość na horyzoncie (film) 12.10 Południowe wiadomości 12.20 Gliniarz i prokurator (s.) 13.20 Lekarz z gór (s.) 14.20 Powrót komisarza Rexa (s.) 16.35 Popołudniowe wiadomości 16.50 Policja w akcji 17.50 Nakryto do stołu! 18.55 Wiadomości, wiadomości kryminalne 19.55 Top Star 20.15 Ostry kurczak (s.) 21.35 Prima Partička 22.35 Berlińska misja (s.) 23.55 Policja w akcji 0.55 Powrót komisarza Rexa (s.)

POST SCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ



MINIKWADRAT MAGICZNY I

Pionowo i poziomo jednakowo:

1. salamandra i ropucha
2. samica jelenia lub daniela
3. francuski sos z majonezu i czosnku
4. dawna nazwa Demokratycznej Republiki Konga

Wyrazy trudne lub mniej znane: AIOLI

(BJK)

	1	2	3	4
1				
2				
3				
4				

MINIKWADRAT MAGICZNY II

Pionowo i poziomo jednakowo:

1. niedobór lub towar z wadą
2. rulon, zwój
3. obszar wodny
4. inaczej krawędź

(BJK)

	1	2	3	4
1				
2				
3				
4				

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin nadsyłania rozwiązań upływa we wtorek 6 lutego 2018 r. Nagrodę książkową za łamigłówek z 9 stycznia otrzymuje **Elżbieta Kurek z Piosecznej**.

Rozwiązanie Minikwadratu magicznego I z 9 stycznia:

1. KARK 2. ASTER 3. RENTA 4. KRAB

Rozwiązanie Minikwadratu magicznego II z 9 stycznia:

1. FUKS 2. ULEWA 3. KWARK 4. SAKE

NASI DZIAŁACZE

LUCYNA SZOTKOWSKA

Pochodzę z Gródka i nadal mieszkam w rodzinnej miejscowości. Skończyłam studia w Ołomuńcu, kierunek pedagogika specjalna. Specjalizowałam się w dramaterapii, która pomaga ludziom pokonywać różne bariery za pomocą technik teatralnych. Już w czasie studiów, jako wolontariusz i w ramach praktyk zawodowych, angażowałam się w działalność Caritasu w Jabłonkowie. Później Caritas zaoferował mi pracę. Byłam zatrudniona w Ośrodku Dziennym, a od grudnia 2016 roku jestem dyrektorką Caritasu.

Prócz tego działam w parafii Bożego Ciała w Jabłonkowie. Prowadzę koła misyjne dla dzieci oraz dla dorosłych. Rozmawiamy z dziećmi, jak być dobrym dla innych, jak dzielić się z potrzebującymi, a kiedy przyjeżdżają do nas misjonarze, przygotowujemy dla nich program. Praca z dorosłymi jest podobna, tylko ma trochę inny charakter. Bierzymy też na przykład udział w adopcji na odległość, w czasie wakacji w regionie jesionickim organizowaliśmy zajęcia dla dzieci „z ulicy”. Ogólnie bardzo lubię pracę z dziećmi.

W moim przypadku trudno oddzielić pracę zawodową od działalności społecznej, to wszystko się przeplata. Charytatywna sprzedaż baranków wielkanocnych czy też



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Wigilia dla samotnych to typowe działania, które realizują częścio-

wo jako pracownik Caritasu, a częściej jako wolontariusz. (dc)

MEM DNIA



W styczniu w internecie wybuchła „Afera Grzybowa”. Wszystko zaczęło się niewinnie, gdy turystka napisała komentarz na Facebooku o pensjonacie w podhalańskim Murzasihlu. Kobieta odradzała pobyt w tym miejscu, twierdząc, że sylwester nie był taki, jak w opisie. Mszcząc się za negatywną opinię, kierownictwo hotelu niespodziewanie zaatakowało, stawiając kobiecie zarzuty m.in. o alkoholizm i posiadanie... nieślubnego syna. „Najpierw przez tydzień negocjowała pani cenę jak ostatni żebrak, aby pokój był jak najtańszy chociaż o 2 zł. Następnie zamieniła Pani pokój w pospolita melinę, gdzie codziennie odbywały

się libacje alkoholowe razem z Pani 5 współtowarzyszami z tego samego pokoju, którzy zresztą pokryli Pani koszt pobytu, bo Pani zabrakło środków po libacjach alkoholowych z głośną muzyką disco polo, która zakłócały Pani wrzaski, gdyż pomiędzy normalnymi ludźmi nie potrafi się pani bawić” – napisali (pisownia oryginalna) przedstawiciele pensjonatu.

Internetowy wpis okazał się jednak przysłowiowym strzałem w stopę, ponieważ rozwścieczeni internauci dosłownie zmiażdżyli pensjonat, nominując go m.in. do tytułu najbardziej bucowatego miejsca dla turystów w Polsce. I kiedy wydawało się, że na tym histo-

ria się skończy, okazało się, że wcale nie. Internauci odkryli bowiem pewien gościniec z Karpacza, który odpisał jednemu ze skarżących się gości w następujący sposób: „Odnosnie grzyba, to był Pan jedynym grzybem, jaki u nas w tym czasie przebywał, a owo smród ustał jak Pan wyjechał, proszę kolejnym razem dokładnie czytać co się rezerwuje”.

Po burzy, jaka się rozpętała w sieci, właściciele gościnnicy wydali oświadczenie, w którym co ciekawe nie przeproszają lecz zwalają winę na „osobę, której powierzono obsługę internetu”. W ich wyjaśnienia nie wierzy jednak zdecydowana większość internautów. (wik)